

NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. CENA NUMERU 60 GROSZY

SAMORZĄD

TYGODNIK

POŚWIĘCONY SPRAWOM SAMORZĄDU
TERYTORJALNEGO

Rok XVIII.

Warszawa, 1 listopada 1936 r.

№ 44.



TREŚĆ NUMERU

Elbe. — Samorząd „a droga służbowa“.

St. L. — Planowanie zabudowy wsi.

Fr. Piaścik. — Zabudowa wsi po scaleniu gruntów.

Jerzy Bonkowicz-Sittauer. — Samorząd dubieński w akcji kulturalnej wsi.

Głosy czytelników:

Fr. Łańcucki. — W sprawie przekazania prowadzenia gminnych kas p.-o. zarządom gminnym.

Z wędrowek samorządowca po kraju:

G. — Powiat bez gruntowych dróg.

Przegląd orzecznictwa
Sprawy bieżące
Wiadomości gospodarcze
Poradnik samorządowy
Komunikaty.

WAŻNE DLA SAMORZĄDÓW!

UPRZEJMIE KOMUNIKUJEMY,
ŻE WYDALIŚMY BROSZURĘ P. T.:

„Jak wybierać sołtysów i podsołtysów“

W OPRACOWANIU PANÓW

Naczelnika **PODWIŃSKIEGO**
i **R a d c y CHYLEWSKIEGO**

ZE WZGLĘDU NA AKTUALNOŚĆ
I WARTOŚĆ PRAKTYCZNAŃ TEJ
BROSZURY WINIEN JĄ POSIADAĆ
K A Ż D Y W Y B O R C A,
A W SZCZEGÓLNOŚCI K A Ż D A
K O M I S J A W Y B O R C Z A

BROSZURA W CENIE GR. 60.

RÓWNIEŻ POSIADAMY UDOSKONALONE
DRUKI, NIEZBĘDNE PRZY WYBORACH.

ZAMÓWIENIA KIEROWAĆ:

Samorządowy Instytut Wydawniczy

WARSZAWA, UL. MIODOWA 6.

SAMORZĄD

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SAMORZĄDU TERYTORIALNEGO

PRENUMERATA KWARTALNA
7.50 ZŁOTYCH.
OD 6 EGZEMPLARZY 6.25 ZŁ.
NUMER POJEDYNCZY 60 GROSZY.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 52.020

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
WARSZAWA,
MARSZAŁKOWSKA 81a
TELEFONY: REDAKCJI 9-66-06.
ADMINISTRACJI 9-61-92.
Redakcja rękopisów nadesłanych
nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: Strona w tekście: 350 zł, $\frac{1}{2}$ —str. 175 zł, $\frac{1}{4}$ str. 87 zł 50 gr. Poza tekstem za str. 250 zł, $\frac{1}{2}$ str. 125 zł, $\frac{1}{4}$ str. 62 zł 50 gr. Publikacje bilansów o 50% drożej. Ogłoszenia instytucyj komunalnych (dostarczone bezpośrednio do Administracji) za str. 120 zł, $\frac{1}{2}$ str. 60 zł, $\frac{1}{4}$ str. 30 zł.

Redaktor — Franciszek Branny

ROK XVIII.

WARSZAWA, 1 LISTOPADA 1936 r.

Nr. 44

TREŚĆ № 44. Samorząd „a droga służbowa“ — *Elbe*. Planowanie zabudowy wsi — *St. L.* Zabudowa wsi po scaleniu gruntów — *Fr. Piaścik*. Samorząd dubieński w akcji kulturalnej wsi — *Jerzy Bonkowicz-Sittauer*. Głosy czytelników: W sprawie przekazania prowadzenia gminnych kas p.-o. zarządom gminnym — *F. Łańcucki*. Z wędrówek samorządowca po kraju: Powiat bez gruntowych dróg — *G.* Przegląd orzecznictwa—*STO*. Sprawy bieżące. Wiadomości gospodarcze. Poradnik. Komunikaty.

Samorząd a „droga służbowa“

Nierzadko się zdarza, że do praktyki samorządowej przenikają pewne zwyczaje, czy pojęcia, które, jako zapożyczone skądinąd, zupełnie nie odpowiadają charakterowi samorządu. Coraz częściej spotykamy się np. z objawami utożsamiania organów samorządowych z rządowymi pod względem ich sytuacji organizacyjnej. Po prostu uciera się tu i ówdzie określenie „podległa gmina“, „podwładny samorząd“, „droga służbowa“, „nakazać uchwalenie“ itp.

Każdy, kto patrzy na samorząd, jako na wykonywanie w ramach ustaw administracji państwowej przez lokalne organa — hierarchicznie niezależne, rozumie, że nasiąkanie życia samorządowego tego rodzaju obyczajami nie prowadzi do zakorzenienia się idei samorządowej.

Pragnę poruszyć sprawę „drogi służbowej“ w samorządzie. Otóż „droga służbowa“ jest tam, gdzie mamy do czynienia z zależnością hierarchiczną, np. administracja rządowa, cywilna, władze wojskowe itp. Samorząd zaś jest zbudowany na zasadzie niezależności hierarchicznej organów lokalnych, a zatem pojęciem drogi służbowej mu nie odpowiada.

Czy wobec tego gromada, gmina, czy powiat, gdy występuje jako samorząd z podaniem, memoriałem do władz państwowych miejscowych, czy wyższych może to uczynić bezpośrednio? Oczywiście, że tak. Zarówno ze względu na swoją prawną pozycję, jak też z uwagi na względy obywatelskie.

Jednostka samorządowa posiada własną osobowość prawną i, ilekroć podejmuje działania w granicach ustawowych w tak zwanym „własnym zakresie“, jest samodzielna. Skrępowanie ma miejsce tylko o tyle, o ile przewiduje je ustawa. Chodzi tu głównie o zatwierdzanie uchwał czy uzyskiwanie zgody władzy nadzorczej. A więc jedynie te sprawy, które

z mocy przepisów ustawowych wymagają zgody władzy nadzorczej, mogą być realizowane dopiero po uzyskaniu tej zgody. Ale to nie stanowi drogi służbowej. W przypadku zatem, gdy organ samorządowy podejmuje inicjatywę, która nie wymaga z mocy ustawy zatwierdzenia władzy nadzorczej lub też gdy uzyskał zgodę władzy nadzorczej w sprawie, w której ta zgoda była potrzebna — realizacja danego przedsięwzięcia zależną jest od woli odpowiedniego organu samorządowego. Mocno to podkreślić trzeba, bo niestety zdarzają się przypadki, że wymaga się np. od gromady, czy gminy, ażeby ze swym podaniem do wojewody, czy ministerstwa zwracała się drogą służbową, czyli za pośrednictwem bezpośrednio władzy nadzorczej. Nowe to „uprawnienie“ władzy nadzorczej nie opiera się na podstawach prawnych. Przyjmuje się zwyczajowo. A tymczasem jest ono zupełnie nieuzasadnione. Wszakże władza nadzorcza posiada dostateczną ilość uprawnień nadzorczych nad samorządem, przewidzianych w ustawie. Wykorzystanie tych środków powinno jej wystarczyć. Tak postanowił ustawodawca. Po cóż więc iść dalej w ingerencji w sprawy samorządu i organa samorządowe przyrównywać do podległych organów zależnych?

Zastosowanie „drogi służbowej“ w samorządzie może doprowadzić do tego, że np. jakies koło przyjaciół miasta Oszmiany może w swoich sprawach występować do władz, instytucji itd., ale gdyby organ samorządowy w sprawie, nie wymagającej prawnie uzyskiwania zgody władzy nadzorczej, chciał się zwrócić np. do wojewody, czy ministra — to byłby w gorszej sytuacji od takiego kółka.

Rozwój samorządu, jako szkoły życia publicznego wymaga, ażeby darzyć zaufaniem samorząd, czyli obywateli, którzy działają przez organa samorządowe.

we. A jeżeli tak, to dążeniem władzy nadzorczej powinno raczej być nie tylko nie rozszerzanie ingerencji poza służące jej uprawnienia nadzorcze, ale nawet korzystanie z przysługujących uprawnień nadzorczych jedynie z konieczności. Zbytnią bowiem ingerencja prowadzi do tego, że władza nadzorcza, zamiast nadzorować, czyli baczyć jak działa samorząd, sama „działa za samorząd“. W takim razie organ samorządowy czuje się zwolniony od odpowiedzialności za losy samorządu. Wszystko to zaś w sumie prowadzi na drogę przekreślenia roli i znaczenia samorządu.

Znamy z historii samorządu takie przykłady, że społeczeństwo widziało w samorządzie ostoję swoich wolności, fortecę w walce z państwem. Wtedy panowała teoria, że samorząd ma wrodzone prawa własne, niezależne od państwa, a w konsekwencji zaprzeczono w ogóle państwu prawa nadzoru nad samorządem. Spotykamy z tego okresu takie określenie samorządu „wolna od państwa administracja lokalna“. Są państwa, w których samorząd został zupełnie zniesiony, a pozostawiono tylko pozory w nazwach, tytułach itp. U nas jest inaczej. Konstytucja nasza z 23 kwietnia 1935 r. powiada w art. 72 i 73, że jedną z gałęzi administracji państwowej, pojętej jako służby publicznej, powierza się samorządowi terytorialnemu. Znaczący to, że ustawa konstytucyjna stwierdziła, że administracja państwowa u nas ma się opierać na organach rządowych i samorządowych, a więc, że hierarchicznie niezależne organa lokalne są potrzebne w służbie publicznej. Takie sformułowanie zasad konstytucyjnych, co do administracji ma w sobie tę głęboką treść, że udział w administracji państwowej obok organów rządowych, czyli urzędników zawodo-

wych, ma brać obywatel przez organa samorządu terytorialnego, ażeby przez to wnosił swoją myśl i pracę i wciągał się w krąg odpowiedzialności za życie publiczne. Z tego widzimy, że ustawodawca nasz nie tylko, że nie poszedł po linii przekreślenia samorządu, ale przeciwnie wyraźnie podkreślił, że stawia go na równi z administracją rządową.

Ważnym jest to, co stanowi Konstytucja, ale pamiętajmy, że obywatel patrzy na życie i przez nie ocenia, czy i jak są urzeczywistniane zasady konstytucyjne. Konstytucja umieściła samorząd na wysokim poziomie w hierarchii życia publicznego. Trzeba się starać teraz o rzecz drugą, dla równowagi konieczną, a mianowicie, ażeby obywatel widział to w codziennym życiu, a także, ażeby i sam nabrał przekonania i przywiązania do samorządu.

Nie można zapominać o tym, że zacieranie cech charakterystycznych samorządu, a przede wszystkim cech samodzielności i ograniczanie tego, co się określa „załatwianiem spraw lokalnych przez miejscowych obywateli“, łatwo może obywatela zniechęcić do obecnej formy samorządu. A co dalej? Apatia w stosunku do spraw publicznych, bądź też powrót do starych teorii i walka o samorząd inny, rozumiany, jako wolny od państwa, posiadający swoje własne prawa wrodzone. Żadna z tych ewentualności nam się dziś nie uśmiecha, bo chodzi nam o zespalanie Państwa. A jeżeli tak, nie czynmy niczego, coby obywatela skłaniało do tych ewentualności. A konkretnie nie skierowujmy samorządu na „drogę służbową“, bo samorząd to społeczeństwo, a społeczeństwo umie iść ku Państwu nie tylko „drogą służbową“.

Elbe.

Planowanie zabudowy wsi

Najczęstszym typem zabudowy wsi w Polsce jest wieś zwarta. Zwarty rodzaj zabudowy w dużej mierze decyduje o formach życia sąsiedzkiego i zakresie wzajemnej pomocy. Tak np. wspólne niebezpieczeństwo pożaru całej wsi wytworzyło pewne formy walki z ogniem, mała stosunkowo przestrzeń zabudowania pozwalała na kolejne wykonywanie obowiązków stróża nocnego itp.

Wsie niezwarłe, to przede wszystkim wsie powstałe wskutek zasadniczych zmian w strukturze rolnej, a więc w związku z kolonizacją, parcelacją i likwidacją wspólnot. Osobno, jako mającą największe znaczenie, należy wymienić komasację czyli scalenie.

Scalenie, ujmując sprawę schematycznie, polega na złączeniu w jedną całość rozdrobnionych gruntów wszystkich właścicieli jednej wsi i wydzielenie z tej całości możliwie jednolitych gospodarstw, obejmujących grunty o ilości i jakości odpowiadającej gruntom, posiadanym przez poszczególnych właścicieli przed scaleniem.

Wraz z zamianą pól i łąk ulega przy komasacji zamiana gruntów zabudowanych. Nie jest to wprawdzie regułą, ale stało się powszechnym zwyczajem, że mierniczy projektuje przeniesienie zabudowań na przydzielone gospodarzowi grunty, a gospodarz, nie chcąc mieszkać z dala od swej nowej posiadłości, de-

cyduje się na przeniesienie zabudowań mieszkalnych i gospodarczych.

W ten sposób, niejako w drodze rewolucyjnej, zwarta wieś przekształca się na rozrzuconą kolonię, gdzie odległość między najbliższymi zabudowaniami i różnych gospodarstw dochodzi do kilkuset metrów. Wygląd zewnętrzny wsi zmienia się nie do poznania: zamiast jednego osiedla, utworzonego z grupy zabudowań, powstają rozrzucone gospodarstwa, które w wypadku skomasowania paru sąsiednich wsi ciągną się na wielokilometrowej przestrzeni.

Ta zasadnicza zmiana form życia wiejskiego odbywa się w zakresie ogromnym i w tempie stosunkowo bardzo szybkim. Na Wołyniu np. po wojnie scalono do połowy 1934 r. 823.000 ha, a przewiduje się scalenie w ciągu następnych 10-u lat jeszcze 972.000 ha.

O tym, jak doniosłe zmiany w każdej dziedzinie życia powoduje przekształcenie się wsi zwartej w wieś rozrzuconą, nie potrzeba mówić, gdyż jest to oczywiste. Należy tylko zaznaczyć, że zmian tych nie można ujmować zbyt jednostronnie, upatrując tylko ich dodatnie lub wyłącznie ujemne strony. Przykładowo można wymienić jako strony dodatnie: całkowite usunięcie niebezpieczeństwa masowych pożarów, lepsze warunki zdrowotne, większe oddzielenie życia prywatnego, a zatem mniej kłótni sąsiedzkich i plo-

tek itp. Jako ujemne skutki można wymienić większe odległości od miejsc publicznych, jak kościół, szkoła, dom ludowy, trudniejsza ochrona mienia, niemożność zastosowania wspólnych urządzeń, jak zaopatrzenie w wodę, elektryfikacja, niektóre urządzenia rolnicze i inne.

Przy skrupulatnej analizie zagadnienia ujawnia się tyle stron dodatnich i ujemnych, że trudno jest opowiedzieć się bezwzględnie bądź za pozostawieniem zwartej zabudowy wsi, bądź za tworzeniem wsi o zabudowie rozrzuconej. Dążeniem powinno być uzyskanie dodatnich stron obu systemów przy uniknięciu ich stron ujemnych. Jest to prawie w zupełności możliwe przy kombinowaniu obu systemów, przez stworzenie grup po kilka lub kilkanaście zabudowań.

Sprawa jest skomplikowana i nie może być w krótkiej notatce wyczerpująco omówiona. Chodzi

tu raczej o podkreślenie ważności zagadnienia i konieczności ustalenia i stosowania racjonalnych wytycznych polityki planowania zabudowy wsi w ogólności, a przy scalaniu — w szczególności.

Sprawa ta zresztą staje się coraz bardziej aktualną. Zagadnienie zabudowy wsi zostało częściowo omówione w okólniku Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych z 1936 r., dotyczącym zabudowy wsi przy parcelacji osadniczej. Ostatnio w Urzędzie Wojewódzkim w Łucku odbyła się specjalna konferencja, na której przedstawiciele wszystkich zainteresowanych na Wołyniu urzędów i organizacji społecznych wypowiedzieli się za koniecznością planowej zabudowy wsi i za powołaniem w tym celu specjalnych organów.

St. L.

Zabudowa wsi po scaleniu gruntów

Jest rzeczą ogólnie znaną, że scalanie gruntów spowodowane zostało przyczynami gospodarczymi. Niemożliwym było przecież podniesienie kultury rolnej, a tym samym zwiększenie wydajności gruntu, w gospodarstwach składających się z kilkudziesięciu lub kilkuset oddzielnie porzrzucanych kawałków pola. W tych warunkach nie mogło być mowy ani o prawidłowym płodozmianie, ani o wzorowej hodowli, a tym bardziej — o racjonalnym urządzeniu zabudowań na ciasnych i zwarto położonych siedliskach.

Całkowite przekształcenie dotychczasowych warsztatów pracy na roli spowodowało duże zmiany nie tylko w zewnętrznym wyglądzie wsi, ale również i w jej życiu wewnętrznym. Jednak zasadnicze różnice pomiędzy wsią dawną a dzisiejszą wynikają przede wszystkim z odmiennego sposobu zabudowy. Po scaleniu gruntów dąży wieś do rozproszenia swych zagród. W osiedlach większych, posiadających kościół, szkołę, urząd gminny lub pocztowy, względnie nawet kilka sklepików, jednym słowem — centrum administracyjne lub gospodarcze, w tych osiedlach zagrody niechybnie opuszczają dotychczasowe siedliska, widząc w bezpośrednim sąsiedztwie podobnego centrum swój określony interes. I na odwrót, wioski zwarto zabudowane, a nie mające żadnego ogniska, któreby skupiało życie wewnętrzne wsi, dążą zdecydowanie do rozproszenia swych zabudowań. Zagrody szukają odosobnienia i nieraz przesadnie unikają bliższego sąsiedztwa z innymi zabudowaniami, pragnąc jak najskuteczniej uciec od dotychczasowych niewygód, a w pierwszym rzędzie od niebezpieczeństwa masowego pożaru, od swarów i zatargów sąsiedzkich, a równocześnie dążą w ten sposób do poprawienia warunków swej pracy na roli.

Zabudowa osiedli wiejskich po scaleniu nie była dotychczas normowana żadnymi przepisami. Co prawda obowiązywały i obowiązują przepisy policyjno - budowlane, dotyczące zachowania właściwych odległości od granic sąsiadów lub od drogi publicznej; kontrolę nad wykonywaniem tych przepi-

sów powierzono wójtom, którzy wydają zezwolenia na wnoszenie nowych zabudowań, sprawdzając jedynie, czy pod względem formalno - prawnym nie zachodzą jakiegokolwiek sprzeczności, ale innych zasad, a szczególnie takich, któreby normowały życie wewnętrzne przyszłej wsi, dotychczas brak. A przecież wskutek całkowitego przekształcenia się organizmu wsi zachodzą duże zmiany w jej życiu społecznym. Tych zmian nie brano dotąd pod uwagę.

Przy masowym scalaniu, przy zakrojonej na szeroką skalę przebudowie ustroju rolnego, zachodzące na wsi zmiany nie mogły pozostać bez wpływu na bieg życia publicznego. Istotnie, rezultaty akcji scaleniowej, a przede wszystkim chaotyczna zabudowa osiedli po scaleniu, zwróciły na siebie uwagę społeczeństwa oraz władz państwowych i samorządowych. Nowelizacja prawa budowlanego z r. 1936-go, aczkolwiek nie załatwiła tej sprawy w sposób zdecydowany, mówi już jednak wyraźnie, że plany zabudowania powinny być sporządzane „w miarę możliwości“ nawet dla osiedli wiejskich, a szczególnie w związku ze scalaniem gruntów, względnie przy odbudowie osiedla po zniszczeniu wskutek klęski żywiołowej.

Plan zabudowania wskazać ma dokładnie układ sieci dróg wewnątrz wsi, wygodne połączenia wsi z osiedlami sąsiednimi oraz z najbliższym miasteczkiem. Układ dróg wewnątrz osiedla nie może być rzeczą przypadku, ale stanowić winien logiczną koncepcję, mającą na celu ułatwienie i usprawnienie ruchu w obrębie wsi. Następnym zadaniem planu zabudowania byłoby wskazanie miejsca pod budynki użyteczności publicznej, a mianowicie pod szkołę, dom ludowy, względnie nawet pod budynki spółdzielcze. A wreszcie plan zabudowania winien dokładnie ustalić sposób ustawienia zabudowań w osiedlu.

Ustawa scaleniowa zezwala albo na przeniesienie zabudowań na parcelę otrzymaną w wyniku scalenia albo też na pozostawienie zagrody na starym siedlisku, to znaczy że każdy uczestnik scalenia może zażądać wyłączenia jego siedliska z obszaru scalo-

nego. Z punktu widzenia interesów prywatnych jest to duże udogodnienie ustawy scaleniowej, ale ze względu na interes publiczny dowolność zabudowy osiedla jest wyraźnym niedomaganiem. Aby całkowicie wyzyskać korzyści, płynące ze scalenia, nie wystarczy poprawienie układu gruntów przez zniesienie szachownicy ale trzeba równocześnie umożliwić pojedynczym gospodarstwom zbiorowe organizowanie życia wiejskiego. Trzeba więc przebudować gospodarzo i społecznie.

Drobne gospodarstwa winny oprzeć swą przyszłość na zorganizowanej współpracy. Samodzielnie — z dala od innych — mogą istnieć i rozwijać się tylko gospodarstwa większe, dostatecznie silne ekonomicznie, mogące pozwolić sobie na racjonalne zorganizowanie produkcji i na odpowiedni komplet narzędzi rolniczych, niezbędny aby utrzymać swe pole w należytym kulturze. Rozwój zaś gospodarstw małych możliwy będzie jedynie na zasadach spółdzielczych.

Posiadamy przecież w Polsce około 70% ogólnej liczby gospodarstw poniżej normy samowystarczalności, określonej w Polsce na 5 ha. Po dokonaniu scalenia gruntów dalszym etapem rozwoju tych gospodarstw powinno być umożliwienie im zrzeszenia się w spółdzielniach mleczarskich, hodowlanych, zbożowych lub nawet w spółdzielniach narzędziowych, spożywczych i kredytowych. Ważną rzeczą byłoby również ułatwienie im podniesienia kultury rolnej przez dobrze zorganizowaną oświatę instruktorską.

Otóż scalenie, poprawiwszy doraźnie warunki pracy drobnych gospodarstw, nie zabezpiecza im rozwoju na dalszą przyszłość. Chaotyczny sposób zabudowy, wadliwa i niewygodna sieć komunikacyjna utrudniają poważnie organizowanie życia społecznego i gospodarczego na wsi. Dzika zabudowa osiedli wiejskich godzi w przyszłą kulturę wsi.

Twierdzenie moje nie jest bynajmniej przesadą. Weźmy na razie pod uwagę potrzeby szkolnictwa powszechnego. W wioskach najdawniej scalanych nie wydzielano nawet placu pod budynki szkolne, a tym samym wieś pozostawała często bez szkoły. Nauka dzieci odbywa się wówczas w izbie prywatnej, słabo oświetlonej, ciasnej i niedostatecznie urządzonej. Taka przygodna szkoła stoi nie pośrodku wsi, ale tam gdzie chłop zgodził się na odnajęcie izby. Ustawa scaleniowa nie przewiduje przymusu wydzielenia placu użyteczności publicznej, a jedynie instrukcja scaleniowa zaleca mierniczym, aby wpływali na ludność w kierunku uzyskania jej zgody na wydzielenie takiego ośrodka.

Pierwszy odruch samoobrony przeciwko chaotycznej zabudowie i jej złym skutkom nastąpił ze strony samej wsi. Powód do reakcji dało na wstępie wspomniane już szkolnictwo, ściślej biorąc — zanik szkół 7-mioklasowych na wsi. Ludność zrozumiała, że niedostatek szkół spowoduje upadek oświaty i w licznych wypadkach samorzutnie domaga się przy scaleniu wydzielenia ośrodka pod zabudowę publiczną.

Prawo budowlane — w myśl ostatniej noweli — skłania się w kierunku sporządzania planów zabudowania wsi, ale nasuwa się równocześnie pytanie, czy

w ramach obecnej ustawy scaleniowej możliwym będzie przeprowadzenie racjonalnej zabudowy. Jest przecież rzeczą jasną, że wadliwe scalenie nie może dać dostatecznych warunków dla poprawnej zabudowy.

Konsekwencje scalenia są niedoceniane. Zmiana ustroju rolnego jest przedsięwzięciem dość kosztownym, odbywa się raz na kilkadziesiąt, a może nawet raz na kilkaset lat, a więc warto zastanowić się bliżej nad skutkami dokonywanych przemian. Na bieg życia współczesnej wsi oddziałują cały spłot czynników o dużym znaczeniu kulturalnym, a dotychczas nie brano ich zupełnie pod uwagę. Dzisiejsze scalenie nie przewiduje również żadnych środków celem zapobiegania tworzeniu się szachownicy po raz drugi; nie przewiduje możliwości wygodnego podziału gospodarstw i rozbudowy osiedla w miarę zwiększania się liczby ludności.

Przebudowa ustroju rolnego przekracza zakres wiadomości posiadanych przez mierniczego. Do zakresu obowiązków mierniczego należy przeprowadzenie klasyfikacji gruntów, wycenienie gospodarstw i wydanie każdemu uczestnikowi równowartości działek posiadanych przed scaleniem. Pozostaje nierozwiązane zagadnienie życia społecznego wsi. Winni tu zabrać głos ekonomiści rolni i architekci, a mierniczy byłby wykonawcą technicznym nakreślonego zbiorowo programu. Akcja scalenia gruntów jest dużej wagi zagadnieniem gospodarczym, społecznym i kulturalnym, a rezultatów tej akcji lekceważyć nadal nie można. Nasuwa się więc potrzeba rewizji ustawy scaleniowej.

Wieś czeska lub dunska, scalając swe grunty, dobrze pamiętała o korzyściach życia zbiorowego. Możliwość zrzeszania się w spółdzielniach, wspólne zakładanie urządzeń wodnych, bądź też użytkowanie energii elektrycznej jest do pomyslenia tylko przy uporządkowanej zabudowie.

Wydaje mi się, że przytoczone przeze mnie argumenty na rzecz planowej i uporządkowanej zabudowy osiedli wiejskich po scaleniu są dostatecznie przekonujące, ale w rezultacie tych rozważań nasuwa się pytanie, jak powinna zabudować się wieś po scaleniu?

Odpowiedź nie łatwa. Ustalenie dokładnych metod planowania osiedli wiejskich będzie możliwym dopiero w drodze doświadczałnej. Sposób przyszłej zabudowy musi być jednak wskazany równocześnie z projektem scalenia i równocześnie z nim musi być zatwierdzony.

Wnioskując z dotychczasowych potrzeb wsi, wyraża się rzeczą słuszną, aby grupować zagrody w sposób umożliwiający im współpracę i pomoc sąsiedzką. Nie znaczy to bynajmniej, że jestem zwolennikiem zwartej zabudowy. Zagrody powinny być rozstawiane dostatecznie luźno, z uwzględnieniem bezpieczeństwa ogniowego, a ilość zagród w każdej grupie zależna byłaby od wielkości warsztatów rolnych, związanych ze sobą wspólnymi potrzebami gospodarczymi.

Kształt przyszłego osiedla zależny będzie każdorazowo od warunków terenu. Jeśli liczba zagród jest nieznaczna, możnaby zabudować wieś wzdłuż jednej

tylko drogi, ale w wioskach, liczących po kilkadziesiąt lub kilkaset zagród, koniecznym będzie rozbięcie osiedla na kilka grup, wygodnie ze sobą połączonych. Rozplanowanie wsi musi uwzględnić w szeroko-

kiej mierze dobrze zrozumiany interes publiczny, przy równoczesnym zachowaniu korzyści indywidualnych.

Fr. Piaścik, inż.-arch.

Samorząd dubieński w akcji kulturalnej wsi

Zagadnienie przyśpieszenia tempa, w jakim wzmagać się powinna kultura wsi, jest dziś jednym z modnych tematów, zarówno wśród czynników rządowych, jako też społecznych. Może mniej, niż jakkolwiek inna dziedzina życia zbiorowego jest zagrożony odcinek ten różnorodnością form, metod i czynników świadomie lub nieświadomie oddziaływujących, lub chcących oddziaływać na bieg jego spraw. Bo i płaszczyzna działania ogromna i głębia potrzeb niezmierna, a także różnorodność spraw wszechstronna. W takich warunkach zdawałoby się, że nie grozi wzajemne deptanie po piętach czy nagniotkach i długo jeszcze można będzie stosować zasadę „czyń każdy w swym kółku, co każe duch Boży — a całość sama się złoży“.

Jednakowoż okazuje się, że gdy chodzi o szybsze osiągnięcie wyników bardziej widocznych oraz o niezaniechanie żadnej z ważniejszych dziedzin postępu i żadnej z dzielnic kraju, to konieczna jest pewna koordynacja i planowość, wyzyskiwanie poczynionych doświadczeń i prób oraz czynienie nowych eksperymentów w sposób, nie budzący zniechęcenia zarówno wśród eksperymentujących, jak i tych, na których się eksperymentuje. Trzeba mieć nadzieję, że Instytut Kultury Wsi zrealizuje myśli i zamierzenia Pana Ministra Rolnictwa Poniatowskiego w tej dziedzinie.

Tu jednak chodzi nie o rzecz specjalnej wagi, mianowicie o stosunek samorządu terytorialnego do zagadnienia kultury wsi oraz o ustosunkowanie się pozasamorządowych czynników do samorządu powiatowego i gminnego, a także i gromadzkiego. Zbytecznym byłoby na tym miejscu rozwodzić się nad dziwnym niedocenianiem najbardziej właściwego w takich sprawach czynnika samorządowego. Jesteśmy w okresie niechęci do samorządu terytorialnego i nie można liczyć na radykalną zmianę w czasie najbliższym. Zmiana ta jednak musi nadejść, a czas jej zależy w dużej mierze od aktywności społeczeństwa, które powinno zrozumieć, jak potężne możliwości pracy społecznej dać może samorząd terytorialny. Zwłaszcza w Polsce, gdzie w największym zaniedbaniu są właśnie podstawowe, powszechne zagadnienia, od dróg zaczynając, a na szkołach kończąc, pole pracy dla samorządu szczególnie dużo daje możliwości. I dlatego prawdopodobnie tak często napotykamy na zniechęcenie do samorządu, że jego możliwości nie stety tak dalekie są od wymagań mu stawianych. Anormalne u nas zjawisko zniechęcenia się do tych form organizacyjnych, które nie dają od razu pożądanego wyników, powoduje przerzucanie się na nowe formy, poszukiwanie rozwiązań na drodze tworzenia nowych, specjalnych organizacji. że to pochłania wiele sił i środków na koszty organizacyjne i w ostatecznym wyniku opóźnia realizację postulatów,

które wymagają nie tyle błyskotliwych ram organizacyjnych, ile dobrego planu działania, dużych środków i wytrwałej ciągłości pracy, tego zazwyczaj nie mogą zrozumieć ludzie, pozbawieni trzeźwej oceny i nie umiejący kalkulować. Falszywy romantyzm.

Uważając, że dla racjonalnego wykorzystania wszystkich czynników pozytywnych w narastaniu kultury wsi ktoś musi wziąć na siebie nie tylko swoistą rolę czynnika, koordynującego różnorodne poczynania w tej dziedzinie, ale także podjąć się musi wykonania prac podstawowych, do upowszechnienia i możliwie równomiernego nasycenia całego terenu zasadniczymi elementami postępu, dubieński samorząd terytorialny wypracował generalny plan działania i podjął się tych zadań, których nie mogły wziąć na swe barki inne czynniki. Zaliczam do nich przede wszystkim szkołę, organizacje społeczne i samorząd gospodarczy oraz książkę, prasę i radio.

Jako obliczeniowy okres planowania wzięto 25-lecie; w ciągu tego czasu bowiem można było zmieścić uregulowanie zasadniczych potrzeb wsi. Nawet tak ciężkiej wagi zagadnienia, jak przebudowa ustroju rolnego (komasacja), rozbudowa sieci drogowej i sieci szkolnej oraz realizacja podstawowych potrzeb w zakresie zbytu, a nawet przetwarzania produktów rolnych, unormowania ras bydła, zabudowań dla ludzi i inwentarza, lub dojście do gospodarczej aktywności zakładanych sadów, poczynionych melioracji, a wreszcie wejście w życie nowych pokoleń ludzi, wychowanych i przygotowanych do pracy w ramach nowoczesnej cywilizacji i kultury, wszystko to wymaga długiego czasu i wytrwania. Aby uniknąć tak częstych nieporozumień, z góry na wszelkie zarzuty co do możliwości planowania na tak długą metę zaznaczam, że skryształizowanie 25-letniego planu bynajmniej nie przesądza elastyczności poszczególnych jego elementów w czasie i przestrzeni. Wcale nie chodzi o drobiazgowo ustalanie na 25 lat wszystkich szczegółów, które nie mogą i nie powinny być petryfikowane. Chodzi natomiast o powiązanie elementów zasadniczych. Chodzi o takie np. rzeczy, jak zharmonizowanie mleczarstwa z hodowlą, a hodowli z uprawą roślin pastewnych; jak ustalenie miejsc budowy mleczarni parowych z ich rejonami, siecią dróg, a nawet siecią pocztową i telefoniczną; jak uzgodnienie obwodów szkolnych z granicami gromad i gmin oraz zasięgiem organizacji społecznych, spółdzielczych, domów ludowych itd. — Niemniej ważnym jest należyte przewidywanie ilościowego i jakościowego przeszkolenia zawodowego dorosłych i przygotowania fachowców z młodzieży. Należy tyle i takich przygotować specjalistów, ile ich trzeba będzie w zaprojektowanym układzie życia gospodarczego. Trzeba przewidzieć, ilu i jakich trzeba mleczarzy, chmielarzy, mechaników do maszyn rolniczych, szoferów, krawców,

kupców, spółdzielców, rachmistrzów, czy najrozmaitszych innych specjalistów.

Przed wszystkim ustalone zostały zasady podziału zadań między powiatowym związkkiem samorządowym a samorządem gminnym. Jako kryterium przyjęto, że gmina powinna wykonywać te zadania, które swoim zasięgiem nie wykraczają poza jej obręb. Wszystko zatem, co mieści się bez reszty w obrębie jednej gminy i tej jednej gminie służy, powinno być agendą gminy. Oczywiście zasada ta nie wyklucza poparcia finansowego lub organizacyjnego ze strony wydziału powiatowego. Zwłaszcza gdy chodzi o akcję pionierską, wymagającą większych środków lub niezupełnie jeszcze docenianą przez władze gminne. Analogicznie wydział powiatowy prowadzi te prace, które służą całemu powiatowi oraz sprawuje nadzór nad całością prac samorządowych. Stosunkowo mniej wyraźnie wykrystalizowała się praca najmniejszej grupy samorządowej — gromady. Wobec świeżości przepisów prawnych i powolnego ich wprowadzania w życie, gromada tworzy sobie dopiero miejsce i formuje rolę swoją w rodzinie samorządowej. Przyjeliśmy jednak założenie, że ma ona zadania w dziedzinie rolnictwa i kultury wsi realizować „całą parą“. Znalazło się sporo takich spraw, do załatwiania których gromada łatwo przystosować się może. Na pierwszym miejscu stoi tu szkoła, z całym kompleksem spraw ogólnokulturalnych. Dalej wysuwa się utrzymanie wspólnych urzędzeń: dróg gromadzkich, porządku, czystości, ewentualnych melioracji, zadrzewień itp. W końcu występują zagadnienia życia zbiorowego: organizacje społeczne, święta i uroczystości (dożynki) itp. Tak więc samorząd terytorialny występuje już w gradacji trójstopniowej, kończąc swą drabinę na szczeblu powiatowym. W tej konstrukcji wyraźnie i dotkliwie zaznacza się brak czwartego szczebla — samorządu wojewódzkiego, któryby dawał podstawę do utworzenia planu regionalnego i posiadał środki do realizacji takich elementów tego planu, które przekraczają ramy powiatów.

Wracając do powiatu dubieńskiego zaznaczyć jeszcze należy, że dla normalizacji prac Wydziału Powiatowego, aparat wykonawczy tegoż dopasowany został do struktury narzuconej budżetem. Każdy dział budżetu posiada odpowiedzialnego za jego wykonanie referenta, urzędnika biura Wydziału Pow. Ponieważ interesujące nas tu zagadnienia kultury wsi zaczepiają prawie o wszystkie działy budżetu powiatowego, przeto wszyscy urzędnicy, musieli być wciągnięci do współpracy. W pierwszym rzędzie, oczywiście, personel instruktorski. Społecznym odpowiednikiem referentów i instruktorów są komisje wyłonione przez radę powiatową. Nie można powiedzieć, aby aparat ten od razu odpowiedział postawionym mu wymaganiom. Personel instruktorski i urzędniczy, przyzwyczajony do szablonu lub też do załatwiania z dnia na dzień napływających spraw, nie miał początkowo ani czasu, ani ochoty do podejmowania zagadnień skomplikowanych, trudnych i nie dających efektów doraźnych. Czynniki fachowe nadrzędne, Izba Rolnicza w szczególności, nie wykazały tu nadmiernego zachwyty, zaś organizacje rolnicze tym bardziej unikały zajęcia zdecydowanego stanowiska. Nie można się dziwić, że element społeczny w poszczególnych komisjach również początkowo raczej pozostawał na

pozycjach więcej obserwatorskich, niż czynnie współdziałał. Jednakowoż nie długi okres realizacji planowej pracy pozwolił na usunięcie wielu zastrzeżeń. Obiektywne czynniki doceniły wkrótce, już po roku bowiem, wysokie walory tej akcji. W opozycji, ale raczej potencjalnej niż kinetycznej, znaleźli się tylko ci, którzy nie dla istotnych, ale ubocznych, nieraz zupełnie specyficznych powodów woleliby pozostawienie całej akcji kultury wsi i rolnictwa na płaszczyźnie swobodnej gry poszczególnych współczynników. Ktoś krzywił się na rzekomą hegemonię samorządu nad organizacją rolniczą. Inny, przypuszczmy pełen zawodowego temperamentu inspektor fachowy, tracił możliwości wygrywania swojej specjalności, kosztem innych oczywiście. Ktoś znowu nabierał obaw, że np. niezależność oświaty ucierpi, gdy gmina i powiat, a starosta w szczególności, zbyt często i gęsto zaglądać będą do szkoły. Jednym słowem oporów nie brakowało. Ale akcja toczyła się dość mocno, choć powoli, naprzód. Umyślnie używam słowa „toczyła“, bo ono charakteryzuje bieg sprawy. Aby zachować własną niezależność i nie rozproszkować się wśród niezliczonych czynników z jakimi się ma do czynienia, samorząd musiał twardo stać przy zasadzie, że nie jest i nie chce być urzędem skarbowym, dostarczającym pieniędzy resortom realizującym takie lub inne zadania, lecz sam właśnie swoje zadania wykonuje przy pomocy środków postawionych mu do dyspozycji przez Państwo, względnie uzyskanych własnym wysiłkiem lub własną ofiarnością. Inaczej mówiąc, była to polityka antysubwencyjna. Jeżeli ktoś ma jakieś inne zadania do spełnienia lub sam podejmuje się wykonania czegoś, to sam też starać się musi o potrzebne środki.

Drugą podstawową zasadą było niedenerwowanie się drobnymi, mniej istotnymi, lub w planie ogólnym na później odsuniętymi potrzebami. Przelamanie niewiary, że można jednak podjąć się wykonania prac podstawowych i generalnych, wymagało koniecznie zdecydowania się na przecierpienie, do czasu zresztą, szeregu mniejszej wagi usterek, niedomagań i potrzeb. Do takich typowych trudności zaliczam np. masowe żądania ludności poszczególnych wsi, aby jaknajczęściej pokazywał się u nich instruktor czy instruktorka gospodarza. Tymczasem przy 350 gromadach a około 700 osiedlach, odwiezanie poszczególnych wiosek dla odbywania pogadanek rolniczych stało się fizyczną niemożliwością. Prosty bowiem rachunek wykazał nam, że gdyby chcieć w każdej z 350 gromad urządzić w ciągu roku choćby tylko 3 pogadanki, dałoby to 1050 pogadanek. Ponieważ do dyspozycji ma się tylko okresy wolne od robót polowych i innych pilnych zajęć, przeto zmieścić by to trzeba w czasie około 25 tygodni, co przeciętnie dałoby 40 pogadanek tygodniowo. Trzebaby więc rozporządzać około dziesięciu instruktorami o pełnych kwalifikacjach fachoworolniczych, społecznych i dydaktycznych. Takiego aparatu samorząd, na razie przynajmniej, utrzymać nie jest w stanie. Inne też ważne powody przemawiają za szukaniem bardziej właściwego sposobu gruntownego rozwiązania akcji kulturalno-rolniczej.

Podobnie przedstawia się np. sprawa bezpo-

średniej pracy instruktora Kół Młodzieży Wiejskiej. Jeżeli instruktor jest dobry i lubiany, to każde Koło chciałoby go mieć jak najczęściej. Tymczasem może on poświęcić Kołom bezpośrednio 25 — 30 tygodni. Każde Koło chce go mieć przynajmniej dzień w miesiącu, czyli blisko 2 tygodnie w ciągu roku. Jeden instruktor obsłuży przeto około 15 Kół. Przy obecnym stanie około 40 Kół i zamierzonej liczbie 100 Kół w powiecie, trzeba by mieć około 3 wzgl. 6 instruktorów dla samej organizacji młodzieży wiejskiej. Znowu niemożliwość.

Tak samo wygląda każdy dział pracy i każda organizacja. Czy to będzie sadownictwo, czy straże pożarne, zwalczanie szkodników roślin, szarwark drogowy, czy też sprawa orkiestr, chórów i teatrów amatorskich. Zawsze i wszędzie bezpośrednie *prowadzenie* akcji u samego dołu przy pomocy zawodowego aparatu płatnych instruktorów okazuje się niemożliwością. Z drugiej strony, zarówno teore-

tyczne obliczenia, jako też ciągle przykłady z życia wzięte wykazują, że aparat czysto społeczny, oparty na ludziach z wyboru, bezpłatnie pracujących społecznie, nigdy nie dopisuje już na szczeblu powiatowym. Że każda organizacja wiejska cierpi na niesamowite wprost trudności w kompletowaniu *czynnych* władz powiatowych i że na ospałość zarządów powiatowych narzeka w równej mierze Związek Strzelecki, jak Towarzystwo Rolnicze lub Chmielarskie, czy Zw. Straży Pożarnych. Chlubne wyjątki nie podważają reguły, że praca nawet najofiarniejszych społeczników nie może wystarczyć, aby dobrowolna organizacja społeczna wypełnić zdołała szerokie zadania, na taką organizację zazwyczaj spadające. W następnych artykułach postaram się omówić, jak to próbowano rozwiązać w powiecie dubieńskim.

Jerzy Bonkouncz-Sittauer.

Głos czytelników

W sprawie przekazania prowadzenia gminnych kas p.-o. zarządom gminnym

W numerze 20 „*Głosu Gminy i Gromady Wiejskiej*“ z dn. 16 października br. p. Lucjusz Niedźwiecki w artykule zatytułowanym „*Zarządy Gminne, a sprawa Gminnych Kas P. O.*“ wysuwa i poddaje pod dyskusję projekt skasowania dotychczasowych samodzielnych zarządów gminnych kas p. o., a przerzucenia całych obowiązków i pracy tych zarządów na zarządy gminne i twierdzi, że taka reforma byłaby zbawienną dla gm. kas p. o., ożywiłaby i usprawniła ich działalność, pozyskałaby dla kas większe zaufania ludności itd. itd.

Jako sekretarz gminy, posiadający długoletnią praktykę w pracy samorządowej, znam działalność gminnych kas p. o. nie tylko z teorii, ale i z praktyki, ponieważ jako sekretarz przez długie lata pełniłem funkcje rachmistrza kasy. Dlatego po przeczytaniu artykułu p. Niedźwieckiego nie mogę przejść nad do porządku dziennego, bo godzi on w podstawy egzystencji kasy.

Już drugi raz zmuszony jestem na łamach tego poczytnego pisma wystąpić w obronie egzystencji gminnych kas p. o., tej jedynej na terenie gminy instytucji taniego i dogodnego kredytu dla drobnego rolnika („*Samorząd*“ nr 9 z dnia 1 marca 1936 r.).

Jak projekt p. Korwin-Piotrowskiego, tak i obecny p. Niedźwieckiego wydają mi się bardzo groźnymi dla istnienia i działalności gminnych kas p. o.

Według mego poglądu na sprawę projekt reformy kas p. o., wysunięty przez p. Niedźwieckiego, nie wytrzymuje żadnej krytyki.

Ogólnym dążeniem jest wciągnąć do pracy społecznej na terenie gminy jak najwięcej ludzi, bo taka praca szkoli i wychowuje obywateli, a projekt p. Niedźwieckiego stara się zmniejszyć i tak ograniczoną ilość jednostek pracujących społecznie.

Mylnym jest twierdzenie, że członkowie gminnych kas p. o. pracują niedbale, dorywczo od czasu do czasu i mało się interesują sprawami kasy, jak również mylnym jest twierdzenie, że wszystko poszłoby dobrze i sprężyście, gdyby obowiązki te przejęły zarządy gminne. Tak nie jest. Dobre i sprężyste prowadzenie spraw tak w kasie jak i w zarządzie gminnym zależne jest od dobrego doboru ludzi na te stanowiska. A czy istnieje pewność, że zawsze do zarządów gminnych będą wybrani dobrzy i sprężyści ludzie, a do zarządów kas źli i niedołężni; może być także odwrotnie. Niekoniecznie na stanowisku wójta ma być lepszy człowiek, a na stanowisku prezesa kasy p. o. gorszy. Wszystko zależy od ludzi. Dlatego dowodzenia p. Niedźwieckiego na tym punkcie nie dają żadnej pewności usprawnienia działalności kas.

Ponadto tak wójt jak i sekretarz obarczeni są już taką ilością spraw i obowiązków w gminie, że jeżeli tylko zechcą dobrze z wykonania ich wywiązać się, to nie pozostanie im absolutnie czasu na podjęcie się jakichś dodatkowych czynności.

Szanowny Autor nie zna widocznie działalności kas p. o. i pracy w nich ze strony praktycznej, jeżeli twierdzi, że praca ta ma miejsce od czasu do czasu i chaotycznie. Ja twierdzę, że pracę w kasach prowadzi się celowo, systematycznie i nie od czasu do czasu, a w pewnych ustalonych przez radę gminną terminach i dniach, zależnie od rozwoju kasy. Pracy w kasach p. o. jest dużo, zwłaszcza w tych starszych, powstałych w 1925 i 1926 r. Znam pracę wielu kas tak w swoim powiecie, jak i w paru sąsiednich powiatach. Czynności w kasach odbywają się raz na tydzień, w pewne ściśle określone dni. Praca trwa od 10 rano bez przerwy do 4 — 5 po po-

ludniu. Załatwia się przeciętnie 50 ludzi i tyleż pi-
sze się asygnat. Dłużników kasa posiada ponad 800.
Przeciętna pożyczka wynosi 50 — 60 zł. Nigdy żad-
nych operacji w kasie nie załatwia się jednoosobo-
wo, a zwykle urzędują: skarbnik, prezes lub czło-
nek zarządu i rachmistrz, którym w naszej gminie
jest osoba postronna, nie będąca pracownikiem
gminnym. Dla przykładu przytoczę w ogólnych za-
rębach pracę rachmistrza naszej kasy p. o. W ponie-
dzialek operacje kasowe zajmują mu cały dzień. We
wtorek rachmistrz musi wypełnić wszystkie konta
dłużników, w których były dokonane jakieś operacje
kasowe, zapisać do księgi dziennik-główna i wypro-
wadzić saldo. Pozostaje mu jeszcze przygotować do
sądu kilka spraw na opornych dłużników, co zajmie
sporo czasu i napisać 30 — 50 wezwań-przypomnień
dla dłużników na najbliższe terminy spłaty pożyczek.
Jednym słowem, rachmistrz zajęty jest w ty-
godniu 2½ — 3 dni, prócz sprawozdań kwartalnych,
rocznych, sporządzenia rocznego bilansu itp. Zachodzi
pytanie, czy sekretarz gminy lub nawet jeden
z jego pomocników mogą poza swoimi działaniami pra-
cy poświęcić aż 2½ — 3 dni w tygodniu na zajęcia
uboczne. Jest to rzeczą niemożliwą.

Tak samo i wójt gminy nie może poświęcić co
tydzień jednego dnia specjalnie dla kasy, bo w gmi-
nie bywa 3 dni w tygodniu: w soboty na sesji sołty-
sów przyjmuje podatki, w poniedziałki porządkuje
kasę i dokonuje różnych wypłat, a w środy załatwia
interesantów, których bywa bardzo dużo. Pozostałe
dni w tygodniu potrzebne mu są na wyjazdy po
gminie, do miasta powiatowego, na różne komisje,
sesje, posiedzenia, wykonanie wyroków, przeprowa-
dzenie remontów szkolnych, reperacje dróg, mostów
i wiele, wiele różnorodnych spraw.

Wprost nie do pomyślenia jest wysuwany przez
Autora projekt dokonywania operacji kasowych co-

dziennie, bo wtedy powstałby prawdziwy chaos
w gminie i sposobność do różnych malwersacji kaso-
wych, załatwianych cichutko pojedynczym osobom
i w każdej chwili jednoosobowo, bo projektowany
kasjer - ławnik nie mógłby cały tydzień siedzieć
w gminie. Wpływ rachmistrza - sekretarza wtedy
byłby rzeczywiście bardzo duży.

Przy obecnym porządku, kiedy operacje kasy
odbywają się raz na tydzień w wiadome dnie, jaw-
nie, publicznie, wobec zainteresowanych, bardzo
trudno o nadużycie; wpływ rachmistrza ogranicza
się tylko do strony prawnej dokonywanych operacji.

Jeszcze jedno niebezpieczeństwo groziłoby ka-
som p. o., gdyby wójt z ławnikiem prowadzili kasę.
Przy wykonywaniu budżetu, a szczególnie różnych
remontów, wójt gminy często ma trudności finanso-
we dla braku gotówki, otóż uzasadnioną jest obawa,
że wójt, mając ławnika kasjerem, chętnie korzystał-
by z nagromadzonej gotówki w kasie, wypożyczając
ją na potrzeby gminne, z uszczerbkiem dla zysków
kasy i interesów pożyczkobiorców.

Statut gmin. kas p. o. wymaga pewnych zmian,
ale nie takich radykalnych, jak radzi p. Niedźwiecki.

Według mego zdania zmiany te winny być na-
stępujące:

1) pożyczki powinny być wydawane na dłuższy
termin z prawem spłaty ratami, np. kwartalnie lub
półrocznie;

2) członkowie zarządu kas powinni otrzymywać
diety (2 — 3 zł) za dni operacji kasowych;

3) rachmistrz, wyznaczony z poza grona pra-
cowników gminnych, powinien pobierać pensji mie-
sięcznie, zależnie od wielkości kasy, 60 — 100 zł, aby
się mógł utrzymać i zajmować tylko kasą.

Feliks Łańcucki, sekr. gm. Turka.

Z wędrówek samorządowca po Kraju

Powiat bez gruntowych dróg

Zdaje się rzeczą nie do wiary, a jednak powiat
samborski może się tym poszczycić, że nie posiada
prawie wcale dróg gruntowych, którymi jak przyj-
dzie człowiekowi jechać wiosną, to na każdym wybo-
ju życzy wszelakich nieszczęść i brzydkich chorób
wszystkim samorządom łącznie z zarządami drogo-
wymi. Ktoś mógłby powiedzieć, że nie sztuka posia-
dać w powiecie, obfitującym w rzeki o kamienistym
dnie, dobre drogi, ale są i inne powiaty, których pola
po każdej powodzi zawałone są kamieniami, a jednak
tam przejechać trudno. Mieszkańcy powiatu sambor-
skiego widocznie sobie powiedzieli, że chcieć, to móc,
i zaczęli od dawna wszystkie drogi żwirować szarwar-
kiem. Wprawdzie drogi gminne nie są budowane tak,
jak powiatowe, według wymogów techniki, ale wysy-
pane żwirem są twarde i w powiecie samborskim moż-
na wszędzie o każdej porze dojechać samochodem.
Wydział powiatowy stara się również pomagać gmi-

nom w gospodarce drogowej, utrzymując specjalnego
technika dla dróg gminnych, a nawet uprzejmość po-
wiatu w stosunku do gmin poszła tak daleko, że nie-
które drogi gminne przejął we własną administrację.
W ogóle samorząd powiatowy, o ile chodzi o drogi,
jest za uprzejmy, gdyż nawet kosztem utworzenia
niedoborów budżetowych daje znaczne subwencje na
drogi państwowe, a teraz za swoją hojność zmuszony
jest korzystać z ustawowej akcji oddłużeniowej.
A no — fantazja szlachecka „zastaw się a postaw się“.

I zresztą nic dziwnego, iż ta dawna fantazja
szlachecka pokutuje w samborzanach. Przecież to
potomkowie zbiedniałej i zruszczałej zaściankowej
szlachty polskiej, która i dzisiaj w wojsku skupia się
w kompaniach szlacheckich i zaczyna przypominać
sobie szlacheckie klejnoty i szlacheckie pochodzenie.

Pomimo, że ludność powiatu jest biedna, ze
względu na rozdrobnienie gruntów, gdyż karłowate

gospodarstwa stanowią aż 57% ogółu gospodarstw, to jednak mieszkańiec ziemi samborskiej zdaje sobie sprawę z ważności pracy społecznej i chętnie w niej bierze udział. Świadczą o tym liczne organizacje, jak kółka rolnicze, spółdzielnie spożywcze, koła gospodyń wiejskich, mleczarnie spółdzielcze i kółek rolniczych, które przerabiają rocznie około miliona dwieście tysięcy litrów mleka. Że rolnik samborski jest uspołeczniony, to świadczą o tym dochody własne Okręgowego Towarzystwa Rolniczego, wynoszące przeszło 3 tysiące zł rocznie, sumy nie spotykane w zamożnych powiatach województw centralnych, gdzie organizacje rolnicze całą swą energię przejawiają w ubieganiu się o samorządowe subwencje.

Praca społeczna w Samborszczyźnie rozwija się, ale gorzej jest z gminami zbiorowymi, które, mając w stosunku do swych potrzeb minimalne ustawowe dochody, zmuszone są przeznaczать na wydatki administracyjne aż 86% dochodów budżetowych i gdyby nie pomoc gromad, przyjmujących na siebie obowiązki gmin — samorząd gminny byłby w impasie. Dochody zaś gromad są znaczne, gdyż stanowią 200% dochodów gmin zbiorowych. Gromady mają znaczne dochody z lasów gromadzkich, których gospodarka, nadzorowana przez powiatowego leśnika, daje dobre wyniki. Pomimo szczupłych dochodów gminy nie ro-

bią niedoborów budżetowych i swe budżety realizują w 100%.

Jest przysłowie „darowanemu koniowi nie zagładaj w zęby“. Tego widocznie trzymał się samorząd samborski, otrzymawszy w darze część zlikwidowanego powiatu starsamborskiego. Zgodnie podzielili się darowizną z powiatem turczańskim, który zabrał malownicze wsie, a Samborowi przypadły w udziale — długi zlikwidowanego powiatu i emeryci, których jest obecnie aż 16, cieszących się dobrym zdrowiem i mających nadzieję, że w zdrowym górskim klimacie dożyją lat matuzalowych.

Pomimo, że samorząd powiatowy zmuszony jest korzystać z ustawowego oddłużenia, to jednak stan jego finansowy nie jest najgorszy i znacznie lepszy od finansów miasta Sambora, które po przeprowadzeniu oddłużenia ma jeszcze zobowiązań na przeszło milion zł, co w stosunku do rocznych dochodów stanowi 250%. Miał Sambor rozmach w gospodarce na kredyt nielada. A ten rozmach i teraz u ojców miasta jest widoczny, gdyż przecież elektrownię a względnie stację rozdzielczą obsługuje aż 21 pracowników na czele z dyrektorem. A może tak wiele rąk potrzeba do chwywania prądu, którego pono się ulatnia aż 25%?

G.

Przeгляд orzecznictwa

1. a) Sama niemożność zrównoważenia budżetu gminnego na określony okres budżetowy nie jest dostateczną podstawą prawną do poboru podatku inwestycyjnego na zasadzie art. 21 ustęp 2 ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych, poz. 884/32 Dz. Ust., jeżeli istnieje możliwość pokrycia odnośnych wydatków na cele inwestycyjne z innych źródeł dochodowych związku komunalnego.

b) Przewidziany w § 101 rozporządzenia wykonawczego do art. 21 ustęp 2 ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych, poz. 937/32 Dz. Ust., warunek uprzedniego „całkowitego wykorzystania wszystkich innych źródeł dochodowych“ nie ogranicza się do źródeł, objętych ustawą o tymcz. ureg. fin. kom. (Wyrok N. T. A. z 3 kwietnia 1936 r. L. rej. 5981/35).

a) Uzasadnienie poboru podatku inwestycyjnego streszcza się w wskazaniu na niemożność zrównoważenia budżetu inną drogą, jak tylko przez wprowadzenie podatku inwestycyjnego, podczas gdy według art. 21 ustęp 2 ustawy w interpretacji § 101 rozporządzenia wykonawczego, poz. 937/32 Dz. Ust., niemożność potrzeby dokonania ze względu na interes publiczny właśnie w danym roku budżetowym wydatku na inwestycje stanowi jedyne uzasadnienie brania w ogóle pod uwagę nadzwyczajnego obciążenia społeczności gminnej podatkiem, zwanym „inwestycyjnym“.

Takiej konieczności nie stwierdzają ani statut, ani sprawozdanie, ani orzeczenie, zaś sama niemożność zrównoważenia budżetu gminnego na określony okres budżetowy nie jest dostateczną podstawą prawną do poboru podatku inwestycyjnego na zasadzie art. 21 ustęp 2 ustawy.

b) Przepis art. 21 ustęp 2 ustawy nie daje w ogó-

le podstawy do rozwiązania zagadnienia uprzedniego „całkowitego wykorzystania wszystkich innych źródeł dochodowych“, ponieważ ten warunek wprowadziło dopiero rozporządzenie wykonawcze do ustawy w § 101 ustęp 1.

Skoro ono warunek ten ujęło tak szeroko, to nie ma w nim najmniejszej podstawy do obrony tezy, że to wykorzystanie jest ograniczone do źródeł objętych ustawą o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych. Takie ścieśnienie warunku byłoby nawet sprzeczne z logiką. Podatek inwestycyjny ma stanowić obciążenie podatkowe wyjątkowe. Jeżeli przeto istnieje możliwość pokrycia odnośnych wydatków na cele inwestycyjne z innych źródeł dochodowych związku komunalnego, to nie ma miejsca dla tego nadzwyczajnego podatku. Rodzaj tych źródeł musi zatem być zupełnie obojętny dla oceny dopuszczalności podatku inwestycyjnego.

Skoro władza pozwana nie przeczyła i nie przeczy, że komunalny podatek od energii elektrycznej jest źródłem dochodowym, gminie dostępnym, to sama okoliczność, że podatku tego nie przewidziano w ustawie o tymcz. ureg. fin. kom., jest pozbawiona istotnego znaczenia.

2. Oplata drogowa, przewidziana przez art. 19 ustawy z 10 grudnia 1920 r. o budowie i utrzymaniu dróg publicznych, poz. 32/1921 Dz. Ust., nie jest daniną realną, wobec czego nie obciąża nieruchomości na podstawie art. 40 i 41 ustawy hipotecznej.

(Wyrok N. T. A. z 22 kwietnia 1936 r. L. rej. 416/33).

Spornym jest zagadnienie, czy opłaty specjalne, przeznaczone na budowę i utrzymanie dróg, przedsta-

wiają sobą daninę realną, czy też są ciężarem osobistym. Art. 19 ustawy drogowej, który opłaty te ustanawia, zagadnienia tego pozytywnie nie rozstrzyga. Natomiast dalsze przepisy też ustawy, ustanawiające inne opłaty, przeznaczone również na pokrycie kosztów budowy i utrzymania dróg i łączące się z opłatami specjalnymi w jednolity system opłat na potrzeby dróg, dają dostateczną podstawę do określenia charakteru spornej opłaty. Art. 23 mianowicie, przewidujący udział w kosztach budowy i utrzymania dróg ze strony zainteresowanych, obciąża tym udziałem otrzymujących z budowy lub utrzymania dróg szczególne korzyści lub też nadmiernie zużywających drogi, a więc nie nadaje temu udziałowi charakteru daniny realnej.

Jeszcze wyraźniej w tym względzie wypowiada się przepis art. 31, który opłaty w zamian świadczeń drogowych nakłada już personalnie na osoby, opłacające podatki bezpośrednio.

Jeśli prócz tego zwrócić uwagę, że drogi są środkami komunikacji, że przeznaczeniem ich jest służyć nie rzeczom lecz osobom, nie nieruchomościom lecz właścicielom tychże, to wobec tego ogólnego przeznaczenia dróg należy dojść do wniosku, że prawodawca, gdyby zamierzał uczynić z opłat ciężar realny, niewątpliwie w odpowiednim przepisie ten zamiar wyraźnieby wypowiedział. Takiego jednak przepisu brak.

W tym stanie prawnym należy uznać, że opłata drogowa jest daniną osobistą, a więc nie obciąża nieruchomości na podstawie art. 40 i 41 ustawy hipotecznej.

3. Zwolnienie od opłaty stemplowej z art. 54 p. 5 ustawy z 1 lipca 1926 r. o opłatach stemplowych, poz.

570 Dz. Ust., nie ma zastosowania w przypadku, gdy na nabywanym przez gminę gruncie ma być wybudowana szkoła nie przez gminę, lecz przez inną osobę na jej własny rachunek.

(Wyrok N. T. A. z 13 lutego 1935 r. L. rej. 3231/32 i 8102/32).

Ustawodawca, wydając przepis art. 54 p. 5 ustawy stemplowej („wolne są od opłaty pisma... 5) tyżące się nabycia przez gminę — drogą kupna, zamiany lub wywłaszczenia gruntów, niezbędnych do wykonania planu regulacji ulic, zatwierdzonego przez właściwą władzę, albo do budowy szkół i domów ludowych“) liczył się niewątpliwie ze zwyczajnym stanem rzeczy, w którym gmina nabywa grunt celem wzniesienia na nim przez nią budynku szkolnego w szczególności w wykonaniu obowiązku, ciążącego na niej w myśl ustawy z 17 lutego 1922 r. o budowie publicznych szkół powszechnych, poz. 144 Dz. Ust. Gdyby intencją ustawodawcy było położenie punktu ciężkości przy zwolnieniu od opłaty nabycia gruntów do budowy szkół na samo przeznaczenie nabytego gruntu, to intencja taka wiodłaby raczej ku zwolnieniu od opłaty stemplowej nabycia takich gruntów bez względu na osobę, nabywającą grunt i zakładającą szkołę... Pod mianem „budowy“ w powołanym przepisie należy rozumieć działalność samoistną gminy, polegającą na wybudowaniu przez nią szkół, a zatem zwolnienie od opłaty stemplowej nie ma zastosowania do pism, tyżących się nabycia przez gminę drogą kupna gruntów niezbędnych do budowy szkół w przypadku, gdy na nabywanym gruncie ma być wybudowana szkoła nie przez gminę, lecz przez inną osobę na jej własny rachunek.

STO.

Sprawy bieżące

REGULAMIN WYBORÓW SOŁTYSY I PODSOŁTYSY.

Na podstawie art. 20 ust. (4) i art. 129 ustawy z dnia 23 marca 1933 roku o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego (Dz. U. R. P. nr 35, poz. 294) wydane zostało rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 8 października 1936 roku w sprawie regulaminu wyborów sołtysa i podsołtysa (Dz. U. R. P. nr 81, poz. 558), które stanowi, że wybrany na sołtysa i podsołtysa może być każdy obywatel polski bez różnicy płci, który ukończył do dnia zarządzenia wyborów 30 lat, posiada prawo bezpośredniego wybierania na terenie danej gromady oraz władza językiem polskim w słowie i piśmie, przy czym ten ostatni warunek obowiązuje o tyle, o ile nie został zawieszony w drodze rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych. Sołtysa i podsołtysa wybierają na lat 3 radni gromadscy, w gromadach zaś, nie posiadających rad gromadzkich — zebranie gromadzkie. Wybory zarządza starosta powiatowy, któremu służy ogólny nadzór nad przeprowadzeniem wyborów. Starosta powiatowy może poruczyć w ójto wi wykonywanie nadzoru nad przeprowadzeniem wyborów na terenie gminy.

Wybór sołtysa i podsołtysa przeprowadza się w jednym głosowaniu. Każdy wyborca może głosować tylko na jednego z ważnie zgłoszonych kandydatów. Zgłoszeni kandydaci są jednocześnie kandydatami na sołtysa i podsołtysa. Z g ł o s z e n i e uskutecznia się na piśmie lub ustnie do protokołu i może zawierać nazwiska najwyżej d w ó c h k a n d y d a t ó w. Zgłoszenie powinno być podpisane własnoręcznie lub zgłoszone osobiście przez co najmniej: a) przy wyborze sołtysa i podsołtysa przez radnych gromadzkich — 1/5 ustawowej liczby radnych, b) przy wyborze sołtysa i podsołtysa przez zebranie gromadzkie — 10 wyborców.

Głosowanie jest j a w n e, na żądanie zaś 1/10 uprawnionych do głosowania wyborców — t a j n e. Żądanie przeprowadzenia tajnego głosowania powinno być złożone na piśmie lub ustnie do protokołu i podpisane lub zgłoszone przez co najmniej 1/10 uprawnionych do głosowania wyborców. W przypadku zgłoszenia takiego żądania przewodniczący ogłasza wybranym, że głosowanie odbędzie się tajnie, tj. za pomocą kart do głosowania i kopert. Koperty do głosowania powinny być ostemplowane pieczęcią gminy i posiadać w danej gromadzie jeden kształt, kolor i gatunek papieru. Kopert dostarcza gmina. Za wy-

branego na sołtysa uznaje się tego kandydata, który uzyskał największą liczbę ważnych głosów. Kandydata, który uzyskał z kolei największą liczbę ważnych głosów, uznaje się za wybranego na podsołtysa. W razie równości głosów rozstrzyga los, wyciągnięty przez przewodniczącego zebrania wyborczego lub komisji wyborczej.

W razie zgłoszenia ważne jednego tylko kandydata, uznaje się go za wybranego na sołtysa, wybór zaś podsołtysa przeprowadza się natychmiast w odrębnym głosowaniu. Gdyby wszystkie ważne głosy padły na jednego tylko kandydata, uznaje się go za wybranego na sołtysa, wybór zaś podsołtysa przeprowadza się natychmiast w powtórny głosowaniu na pozostałych ważnie zgłoszonych kandydatów. Głosowanie powtórne odbywa się na tych samych zasadach, jak i pierwsze. Za wybranego na podsołtysa uznaje się tego kandydata, który w powtórny głosowaniu uzyskał największą liczbę głosów. W razie równości głosów rozstrzyga los, wyciągnięty przez przewodniczącego zebrania wyborczego lub komisji wyborczej. W razie, gdy wpłynęło tylko jedno ważne zgłoszenie, zawierające nazwiska dwóch kandydatów, głosowanie nie odbywa się, a za wybranych uznaje się zgłoszonych kandydatów, przy czym za wybranego na sołtysa uznaje się kandydata, umieszczonego na pierwszym miejscu zgłoszenia, kandydata zaś, umieszczonego na drugim miejscu, uznaje się za wybranego na podsołtysa.

Omawiany regulamin zawiera z kolei szczegółowe przepisy dotyczące wyborów sołtysa i podsołtysa przez radnych gromadzkich oraz przez zebranie gromadzkie, jak również postanowienia dotyczące wyborów uzupełniających, protokołu wyborczego i ogłoszenia wyniku wyborów, protestów wyborczych i unieważnienia wyborów.

Zaznaczyć w końcu wypadnie, że w razie niedojścia do skutku wyboru (ewentualnie na powtórny zebranie wyborczy) starosta powiatowy *m i a n u j e s o ł t y s a* po wysłuchaniu opinii wydziału powiatowego. *K o s z t y* wyborów ponosi *g r o m a d a*, a w braku środków — *g m i n a*. Gromada obowiązana jest dostarczyć komisji wyborczej lokalu wraz z potrzebnym urządzeniem. Podania i świadectwa w sprawach wyborczych są *w o l n e o d o p ł a t* stemplowych oraz opłat administracyjnych związków samorządowych.

Powyższe rozporządzenie weszło w życie z dniem 26 października br. i obowiązuje na obszarze całego Państwa z wyjątkiem województwa śląskiego.

WYBORY SOŁTYSÓW I PODSOŁTYSÓW.

W listopadzie 1936 r. upływa kadencja sołtysów i podsołtysów, wybranych po wejściu w życie ustawy samorządowej, na terenie województw centralnych i wschodnich, na terenie zaś województw południowych i zachodnich — w 1937 r.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych opracowało nowy jednolity dla całego obszaru Państwa regulamin wyborczy wzorowany na regulaminie, obowiązującym dotychczas na terenie województw południowych i zachodnich z pewnymi jednak zmianami.

Nowy regulamin został ogłoszony w nr 81 Dziennika Ustaw z dn. 26.X r. b.

W związku z powyższym Min. Spraw Wewn. w okólniku z dn. 27.X.1936 r. nr SS. 34/4-1 podało następujące wyjaśnienia do powyższego regulaminu:

do § 2 ust. (1):

Prawo wybierania i wybieralności do organów ustrojowych związków samorządowych, które winien w myśl art. 20 ust. (2) ustawy samorządowej posiadać sołtys i podsołtys, uzależnione jest m. in. od posiadania prawa wybierania do Sejmu (art. 3 ust. (1) lit. c) ustawy samorządowej). Kto nie ma prawa wybierania do Sejmu, określa art. 3 ordynacji wyborczej do Sejmu z dnia 8 lipca 1935 r. (Dz. U. R. P. nr 47, poz. 319).

Wobec powyższego przepisy, zawarte w ust. (3) § 2 rozporządzenia I Ministra Spraw Wewnętrznych z dn. 9.X.1933 r. (Dz. U. R. P. nr 80, poz. 577) straciły moc obowiązującą.

Również nie obowiązują wyjaśnienia, zawarte w okólniku Ministra Spraw Wewnętrznych nr 98 z dn. 14.X.1933 r. do ust. (1) lit. c) art. 3 ustawy samorządowej (Dz. Urz. Min. Spraw Wewn. nr 16, poz. 238), a to w takim zakresie, w jakim wyjaśnienia te odnoszą się do nie obowiązującej już poprzedniej ordynacji wyborczej do Sejmu.

Utratę praw publicznych, o której mowa w art. 3 ust. (1) lit. f) nowej ordynacji wyborczej do Sejmu z dnia 8 lipca 1935 r., orzeka na zawsze albo na czas od 2 do 10 lat sąd przy wymiarze kary śmierci lub dożywotniego więzienia, bądź kary za zbrodnie stanu lub zbrodnie przeciw interesom zewnętrznym Państwa i stosunkom międzynarodowym albo też kary więzienia za inne zbrodnie, popełnione z chęci zysku (art. 47 § 1 K. K.), a nawet inne przestępstwa, popełnione z chęci zysku lub z innych niskich pobudek (art. 47 § 2 K. K.).

Utrata praw wyborczych w myśl art. 3 ust. (1) lit. g) cytowanej ordynacji wyborczej do Sejmu następuje na skutek skazania prawomocnym wyrokiem sądowym za przestępstwa, popełnione z chęci zysku lub innych niskich pobudek, chociażby nawet skazanie to nie pociągało za sobą utraty praw publicznych. Do orzekania o tym, czy przestępstwo popełnione było z chęci zysku lub innych niskich pobudek, jeżeli sam sąd lub wyraźny przepis K. K. tego nie stwierdza, właściwy jest przy wyborach sołtysa i podsołtysa przez radnych gromadzkich — przewodniczący zebrania wyborczego przy wyborze przez zebranie gromadzkie — komisja wyborcza.

Należy nadmienić, że utrata praw wyborczych może dotyczyć zarówno prawa wybieralności (kandydaci na sołtysa i podsołtysa), jak i prawa wybierania (członkowie zebrania gromadzkiego — art. 19 ust. (1) ustawy samorządowej).

Wreszcie należy zwrócić uwagę, że w stosunku do osób, skazanych prawomocnymi wyrokami na podstawie dzielnicowych ustaw karnych, obowiązujących przed wejściem w życie nowego K. K. z 1932 r., przy ocenie kwestii utraty praw wyborczych do organów ustrojowych związków samorządowych mają nadal zastosowanie poprzednio obowiązujące dzielnicowe ustawy karne.

do § 2 ust. (2):

Rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych z dn. 20.X.1936 r. warunek władania językiem polskim w piśmie został zawieszony dla sołtysów i podsołtysów na okres jednej kadencji na terenie województw: nowogródzkiego, poleskiego, wileńskiego i wołyńskiego oraz powiatów: grodzieńskiego i wołkowskiego województwa białostockiego.

do § 4 ust. (3):

W dniach uroczystych świąt nie mogą odbywać się wybory sołtysa i podsołtysa zarówno w gromadach, posiadających rady gromadzkie, jak i w gromadach, nie posiadających rad gromadzkich.

W okresie pilnych robót polnych wybory nie mogą odbywać się tylko w gromadach, nie posiadających rad gromadzkich.

Do uroczystych świąt należy zaliczyć:

a) święta państwowe,

b) święta następujących wyznań:

rzymsko-kat.: Nowy Rok, Trzech Króli, Oczyszczenie Najśw. Marii Panny, Popielec, Wielkanoc (6 dni: Wielki Czwartek, Piątek, Sobota i 3 dni świąt), Wniebowstąpienie Pańskie, Zesłanie Ducha Św. (dwa dni), Boże Ciało, Św. Piotra i Pawła, Wniebowzięcie N. M. P., Wszystkich Świętych, Dzień Zaduszny, Niepokalane Poczęcie N. M. P., Boże Narodzenie (3 dni);

ewangelickiego (ponadto): Pięćdziesiątnica (Św. Trójca), Święto Reformacji;

gr. - kat. (poza wymienionymi dla wyznania rzym. - kat.): Zwiastowanie N. M. P., Przemienienie Pańskie, Narodzenie N. M. P., Podniesienie Krzyża; prawosławnego: Obrzezanie Pańskie, Jana Chrzciciela, Św. Jowa Poczajowskiego, Ścięcie Jana „Pokrew“ N. M. P.;

możeszowego: Pesach (2 dni), Pesach (2 dni ostatnie), Uroczyste Zielone Świątki (2 dni), Nowy Rok (2 dni), Sądny Dzień, Uroczyste Święta Szałasów (2 dni), Symchus Tora.

Święta poszczególnych wyznań wchodzić oczywiście w grę jedynie na tych terenach, na których ludność należy w znacznej liczbie do danego wyznania. Tam, gdzie święta obchodzone są według starego stylu, należy brać pod uwagę stary styl.

Do okresu pilnych robót polnych należą: okres żniw, siewów itp.

do § 6 ust. (2) lit. a):

Liczba radnych, uprawnionych do zgłoszenia kandydatów, zależna jest od ustawowej liczby radnych w danej gromadzie, którą określa art. 19 ust. (3) ustawy samorządowej, a nie od liczby obecnych na zebraniu wyborczym.

do § 7:

W razie zgłoszenia żądania przeprowadzenia tajnego głosowania, przewodniczący zebrania (komisji wyborczej) nie ma potrzeby sprawdzania liczby obecnych wyborców, winien natomiast sprawdzić według wykazu radnych, bądź spisu wyborców, czy liczba podpisanych na zgłoszeniu, bądź zgłaszających ustnie wyborców nie jest mniejsza aniżeli 1/10 liczby radnych bądź liczby uprawnionych wyborców w danej gromadzie oraz czy podpisani na zgłoszeniu bądź zgłaszający ustnie wyborcy posiadają prawo głosu.

do § 9:

Kolor karty do głosowania nie ma wpływu na ważność głosu.

do § 13 ust. (1):

Przewodniczący zebrania wyborczego nie musi posiadać biernego prawa wyborczego, winien natomiast posiadać czynne prawo wyborcze.

do § 14 ust. (1):

W razie niedojścia do skutku wyboru w drugim terminie ma zastosowanie § 33 regulaminu.

do § 15:

Badania zgłoszeń powinny iść w dwóch kierunkach:

a) ustalenia, czy zgłoszenie odpowiada wymogom formalnym (liczba podpisanych wyborców, wymagane dane o kandydatach itp.),

b) czy zgłoszeni kandydaci posiadają prawo wybieralności (§ 2 regulaminu).

do § 18 ust. (2):

Zakaz łączenia godności przewodniczącego i członka komisji wyborczej z kandydaturą na sołtysa lub podsołtysa należy rozumieć w tym sensie, że w razie wystawienia kandydatury przewodniczącego lub członka komisji, kandydat winien zrzec się godności przewodniczącego, bądź członka komisji. Przepisu tego nie można tłumaczyć w sensie odwrotnym, a mianowicie, że przewodniczący lub członek komisji winien zrzec się kandydatury, gdyż byłoby to bezpodstawnym pozbawieniem tych osób praw wyborczych.

do § 24 ust. (2):

Dokumentami, ustalającymi tożsamość osoby wyborcy, mogą być poza dowodem osobistym, również książeczka wojskowa, metryka urodzenia, książeczka ubezpieczalni, zaświadczenie gminy itp.

do § 28 ust. (3):

Ogłoszenie wyniku wyborów powinno nastąpić zaraz po dokonaniu obliczenia i sporządzeniu protokołu wyborczego, a więc normalnie tego samego dnia, w którym odbyło się zebranie wyborcze.

Moment ten jest o tyle ważny, że ustala bieg terminu do składania protestów wyborczych.

do § 30 lit. a):

Postępowanie administracyjne powinno ustalić jedynie fakt popełnienia przestępstwa, wymienionego w § 30 lit. a) oraz czy popełnione przestępstwo mogło wpłynąć na wynik wyborów.

Kwestia ustalenia sprawcy czynu przestępczego nie należy do postępowania administracyjnego i nie ma żadnego wpływu na ważność wyborów.

Wyrok sądowy, stwierdzający popełnienie przestępstwa, nie powoduje nieważności wyborów, gdyż konieczne jest ustalenie, czy przestępstwo mogło wpłynąć na wynik wyborów.

Ustalenie tej ostatniej okoliczności należy do kompetencji władzy, określonej w § 32 regulaminu, tj. starosty powiatowego, działającego w trybie art. 31, bądź art. 97 ustawy samorządowej.

do § 33:

Niedojście do skutku wyboru może nastąpić z różnych powodów np. przy wyborach przez radnych gromadzkich — z powodu braku na powtórny zebraniu wyborczym wymaganej liczby radnych, przy wyborach zaś przez zebranie gromadzkie — niezgłoszenie ważnie ani jednego kandydata itp. We wszyst-

kich przypadkach niedojścia do skutku wyboru, po wyczerpaniu specjalnych postanowień regulaminu (jak powtórny termin wyborów z § 14 ust. (1)) ma zastosowanie ust. (5) art. 20 ustawy samorządowej.

Zdanie ostatnie tego ust. (5) art. 20, a mianowicie, że organ uchwalający gromady może dokonać wyboru w każdym czasie, ma zastosowanie dopiero po powołaniu sołtysa w drodze nominacji. W tym czasie zebranie wyborcze może być zwoływane: albo przez sołtysa na skutek żądania radnych gromadzkich (w tym przypadku zebranie wyborcze dokonuje każdorazowo wyboru przewodniczącego zebrania wyborczego), — albo może być zarządzane przez starostę powiatowego z własnej inicjatywy, w myśl obowiązującego regulaminu wyborczego.

ZORGANIZOWANIE POBORU II RATY PODATKU GRUNTOWEGO ZA R. 1936.

W sprawie powyższej Ministerstwo Skarbu wydało do izb skarbowych na obszarze woj. centralnych i wschodnich oraz pomorskiego i poznańskiego, tudzież podległych im urzędów skarbowych okólnik z dnia 8 października 1936 r. L. D. V. 10822/1/36 treści następującej:

„Celem ułatwienia drobnym rolnikom uregulowania II raty podatku gruntowego za rok 1936 Ministerstwo Skarbu zarządza co następuje:

1) pobór II raty podatku gruntowego za rok 1936 przez sołtysów przy współudziale wydelegowanych w tym celu urzędników skarbowych zorganizują urzędy skarbowe w okresie od 1 do 19 grudnia b. r., przy czym gdyby wyznaczony okres poboru nie pozwalał ze względu na rozmiary okręgu na objęcie poborem wszystkich rejonów, mogą urzędy skarbowe rozpocząć pobór już od dnia 15 listopada br., dokonując go w m. listopadzie w rejonach o większej zdolności płatniczej, przy czym w każdym razie pobór musi być bezwzględnie ukończony w dniu 19 grudnia (tj. w sobotę);

2) przy poborze II raty podatku gruntowego zastosują urzędy skarbowe odpowiednio postanowienia, zawarte w częściach I — IX okólnika Ministerstwa Skarbu z dnia 18 kwietnia 1936 r. L. D. V. 5175/1/36 w sprawie zorganizowania poboru podatku gruntowego (Dz. Urz. Min. Skarbu nr 10, poz. 332) z tym, że: a) postanowienia okólnika, odnoszące się do I raty podatku gruntowego za rok 1936, stosować należy do II raty podatku gruntowego za rok 1936; b) postanowienia ustępów przedostatniego i ostatniego części II okólnika stosować należy do inkasowanych (wpłacanych bezpośrednio w kasie urzędu) w okresie od 1 do 19 grudnia 1936 r. należności z tytułu II raty podatku gruntowego za rok 1936; c) wyznaczone w części VIII okólnika terminy do przedłożenia zestawień wyników akcji poborowej wyznacza się dla urzędów skarbowych na dzień 31 grudnia 1936 r., dla izb skarbowych na dzień 20 stycznia 1937 r.;

3) szczególną uwagę przy poborze II raty podatku gruntowego za rok 1936 w związku z przyjmowaniem wpłat na poczet innych należności (część III powołanego okólnika) zwrócą delegowani urzędnicy na pobieranie wpłat na poczet nadzwyczajnej daniny majątkowej w I grupie kontyngentowej (różnicy);

4) wypłatę przewidzianego w części VI powołanego okólnika specjalnego wynagrodzenia dla sołtysów (1%, 1/2%) będą urzędy skarbowe dokonywały z kredytów, jakie im zostaną przydzielone przez izby skarbowe z pozostałości kredytu przyznanego zgodnie z reskryptem Min. Skarbu z dnia 23 kwietnia 1936 r. L. D. V. 5484/1/36 w związku z poborem I raty podatku gruntowego, który to kredyt nie został nawet w połowie wykorzystany. Gdyby pozostałości kredytu tego nie wystarczyły, brakujące sumy uzupełnią izby skarbowe z normalnych kredytów na koszty egzekucyjne, występując ewent. do Ministerstwa Skarbu o odpowiednie podwyższenie tych kredytów.

Zaznacza się przy tym, że wynagrodzenia specjalne należy przyznawać sołtysom również od należności z tytułu II raty podatku gruntowego za rok 1936, zainkasowanych przez nich w m. listopadzie br., o ile zainkasowane kwoty zostaną wpłacone przez sołtysów do dnia 19 grudnia 1936 r.;

5) w końcu w związku z poborem II raty podatku gruntowego za 1936 r. przypomina się, jeżeli chodzi o płatników, opłacających ten podatek z degresją, postanowienia części I okólnika Ministerstwa Skarbu z dnia 8 sierpnia 1936 r. L. D. V. 32937/3/36 w sprawie spłaty należności podatku gruntowego (Dz. Urz. Min. Skarbu nr 21, poz. 685).

Pragnąc, aby zarządzony pobór II raty podatku gruntowego za rok 1936 przyniósł jak najlepsze wyniki gotówkowe, Ministerstwo Skarbu poleca już obecnie w porozumieniu ze starostami pow. przystąpić do akcji związanej ze spopularyzowaniem poboru wśród szerokich rzesz rolników, jak również do opracowania szczegółowego planu poboru przy wykorzystaniu dotychczasowych doświadczeń i przystosowaniu organizacji poboru do miejscowych warunków.

ORGANIZACJA I ZAKRES DZIAŁANIA WŁADZ ADMINISTRACJI OGÓLNEJ.

Obwieszczeniem Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 25 sierpnia 1936 roku (Dz. U. R. P. nr 80, poz. 555), wydanym na podstawie art. 2 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 12 czerwca 1934 roku w sprawie zmiany przepisów o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej (Dz. U. R. P. nr 80, poz. 743) oraz art. 122 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28 grudnia 1934 roku o unormowaniu właściwości władz i trybu postępowania w niektórych działach administracji państwowej (Dz. U. R. P. nr 110, poz. 976), ogłoszony został jednolity tekst rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19 stycznia 1928 roku o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej (Dz. U. R. P. nr 11, poz. 86) z uwzględnieniem wszystkich dotychczasowych zmian i uzupełnień.

WIERZYTELNOŚCI ROLNICZE.

Rozporządzeniem Ministra Skarbu z dnia 24 października 1936 roku (Dz. U. R. P. nr 82, poz. 570) wprowadzone zostały z m i a n y w rozporządzeniu Ministra Skarbu z dnia 11 grudnia 1934 roku o zasadach udzielania pomocy instytucjom, zawierającym

układy z dłużnikami w zakresie wierzytelności rolniczych (Dz. U. R. P. nr 109, poz. 967), zmienionym rozporządzeniem Ministra Skarbu z dnia 21 grudnia 1935 roku (Dz. U. R. P. nr 96, poz. 611).

Powołane rozporządzenie wprowadza zasadę ogólną, że wszelkie układy konwersyjne mogą być zawierane do dnia 31 października 1936 roku oraz stanowi, że układy konwersyjne będą zatwierdzane przez Komitet Konwersyjny, o ile zostaną przesłane do Banku Akceptacyjnego S. A. do dnia 30 listopada 1936 roku. Jeśli chodzi o układy konwersyjne zawierane ze spółdzielniami rolniczo-handlowymi lub z osobami z nimi współzobowiązanymi z tytułu zobowiązań, objętych postępowaniem układowym na podstawie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 stycznia 1936 roku o ulgach w spłacie zobowiązań spółdzielni rolniczych i ich central (Dz. U. R. P. nr 3, poz. 23), to mogą być one zatwierdzane przez Komitet Konwersyjny, chociażby ich zawarcie nastąpiło po dniu 31 października 1936 roku, o ile zostaną przesłane do Komitetu Konwersyjnego do dnia 31 marca 1937 roku.

Po upływie powyższych terminów do zawierania układów konwersyjnych oraz do wnoszenia spraw do Komitetu Konwersyjnego o uznanie winy stron w niedośćcu do skutku układu — instytucje wierzytelności będą miały swobodę w dochodzeniu swych wierzytelności rolniczych, które bądź nie zostały objęte układami konwersyjnymi, bądź też nie stanowią przedmiotu postępowania przed Komitetem Konwersyjnym, a dłużnikom nie będą przysługiwały uprawnienia przewidziane w art. 17 ust. (2) i (3) ustawy z dnia 24 marca 1933 roku o ułatwieniach dla instytucyj kredytowych, przyznających dłużnikom ulgi w zakresie wierzytelności rolniczych (Dz. U. R. P. nr 109/1934 r., poz. 973).

Po upływie trzech lat przy układach konwersyjnych zawartych przed dniem 30 listopada 1934 roku i po upływie dwóch lat przy układach konwersyjnych zawartych po dniu 30 listopada 1934 roku, licząc od daty obowiązywania poszczególnych wkładów — instytucje wierzytelności uprawnione będą do pobierania od dłużników w ratach za okres półroczny z góry od niespłaconego kapitału odsetek według następujących norm: 1) przy układach konwersyjnych, zawartych z posiadaczami gospodarstw wiejskich grupy A i z dzierżawcami gospodarstw wiejskich oraz przy układach konwersyjnych, zawartych z osobami prawnymi (spółdzielniami rolniczo-handlowymi, spółkami wodnymi, spółkami maszynowymi

oraz wydziałami powiatowymi) — 4½% w stosunku rocznym; 2) przy układach konwersyjnych, zawartych z posiadaczami gospodarstw wiejskich grupy B — 4½% w stosunku rocznym i 3) przy układach konwersyjnych, zawartych z posiadaczami gospodarstw wiejskich grupy C — 6% w stosunku rocznym.

Pomoc Skarbu Państwa dla instytucji wierzytelności z tytułu obniżenia dłużnikom odsetek od wierzytelności, objętych układami konwersyjnymi, zawartymi z posiadaczami gospodarstw wiejskich grupy A i B, dzierżawcami i osobami prawnymi (m. inn. wydziałami powiatowymi), przedłuża się na dalszy rok, tj. na rok czwarty przy układach zawartych przed dniem 30 listopada 1934 roku i na rok trzeci przy układach zawartych po dniu 30 listopada 1934 roku, licząc od daty obowiązywania poszczególnych układów.

Zaznaczyć w końcu wypadnie, że spółdzielniom kredytowym, komunalnym kasom oszczędności oraz gminnym kasom pożyczkowo-oszczędnościowym może być przyznana na podstawie decyzji Ministra Skarbu dodatkowa pomoc Skarbu Państwa.

Omawiane rozporządzenie weszło w życie z dniem 28 października rb.

ZAKŁADY MLECZARSKIE I ICH KIEROWNICY.

Rozporządzeniem Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 15 października 1936 roku wydanym w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu o pomieszczeniach i urządzeniach zakładów mleczarskich oraz o zawodowym przygotowaniu kierowników tych zakładów (Dz. U. R. P. nr 82, poz. 568) ustalone zostały warunki, jakim odpowiadać powinny pomieszczenia i urządzenia zakładów mleczarskich (zlewnie mleka, mleczarnie, śmietanczarnie, maślarnie i serownie) oraz określone zostało zawodowe przygotowanie kierowników tych zakładów.

Osoby, które w dniu wejścia w życie powołanego rozporządzenia, tj. w dniu 1 listopada 1936 roku, są kierownikami technicznymi zakładów mleczarskich, a których zawodowe przygotowanie nie odpowiada wymogom, ustalonym w tym rozporządzeniu, powinny do dnia 1 lipca 1939 roku uzupełnić odpowiednio swe przygotowanie zawodowe, gdyż po tym terminie nie będą mogły zajmować stanowisk technicznych kierowników zakładów mleczarskich.

SPRAWA BUDOWNICTWA WIEJSKIEGO W POW. CHELMSKIM (WOJ. LUBELSKIE).

Wydział Powiatowy w Chełmie zastanawiał się ostatnio nad koniecznością podniesienia stanu budownictwa wiejskiego. Zły stan powodowany jest między innymi niskimi kwalifikacjami wiejskich rzemieślników budowlanych. W związku z tym Wydział Powiatowy postanowił zwrócić się do Izby Rzemieślniczej, Izby Rolniczej i P. Z. U. W. o urządzenie kursów dla cieśli, murarzy i stolarzy wiejskich. Celem kursów będzie przeszkolenie w kierunku lepszego niż dotychczas budowania domów mieszkalnych i budynków go-

spodarczych. Wydział Powiatowy zadeklarował ze swej strony pomoc w formie dostarczenia bezpłatnie lokalu.

REGIONALNA WYSTAWA ROLNICZA W MIECHOWIE (WOJ. KIELECKIE).

Kielecka Izba Rolnicza łącznie z Okręgowymi Towarzystwami Organizacji i Kółek Rolniczych oraz ze związkami samorządowymi pow. miechowskiego, pińczowskiego, olkuskiego, włoszczowskiego i jędrzejowskiego przystąpiła do zorganizowania na lipiec 1937 r. Wystawy Rolniczej w Miechowie.

Na Wystawę tę, mającą charakter regionalny, przyjmowane będą również eksponaty produkcji rolniczej z innych powiatów województwa. Przedmiotem Wystawy będzie całokształt produkcji zwierzęcej i roślinnej z uwzględnieniem nasiennictwa i hodowli tej polaci województwa, a ponadto działy, które obrazować będą kulturę wsi, spółdzielczość rolniczą, etnografię, historię danych okolic województwa, dział samorządowy itp.

Dalsze analogiczne wystawy projektowane są na r. 1938 w Sandomierzu oraz na r. 1939 w Radomiu.

POWOŁANIE KOMISJI LETNISKOWO - TURYSTYCZNEJ W POW. SANOCKIM (WOJ. LWOWSKIE).

Rada Powiatowa w Sanoku powołała do życia Powiatową Komisję Letniskowo - Turystyczną, zorganizowaną według regulaminu wydanego przez Związek Powiatów R. P. Należy zaznaczyć, że jest to jedna z pierwszych komisji na terenie woj. lwowskiego, gdzie organizacja ruchu letniskowo - turystycznego została dopiero zapoczątkowana.

SESJA WÓJTÓW I SEKRETARZY POW. NOWOSĄDECKIEGO (WOJ. KRAKOWSKIE).

W dniu 9 października rb. odbyła się w sali Rady Powiatowej w Nowym Sączu sesja burmistrzów, wójtów i sekretarzy z terenu powiatu, pod przewodnictwem Przewodn. Wydz. Pow. Starosty dra M. Łacha. W obradach sesji wzięli ponadto udział naczelnik urzędu skarbowego, inspektor szkolny, inspektor P. Z. U. W., referenci Starostwa i Wydziału Powiatowego. Na sesji wygłoszone zostały dwa referaty:

przez p. Michała Kurowskiego, wójta gminy Stary Sącz - wieś na temat „Rola wójta jako organu wykonawczego administracji samorządu gminnego“ oraz przez p. Jerzego Białkowskiego, sekretarza Zarządu Gminnego w Łącku na temat „Jak zorganizować pracę przy budowie i utrzymaniu dróg gminnych“. Po ożywionej dyskusji, jaka wywiązała się po referatach, p. Starosta dr Łach wygłosił przemówienie, w którym wskazał na szereg zagadnień i spraw, które powinny być uwzględnione w gospodarce gminnej. Między innymi p. Starosta omówił sprawę prac nad budżetami na r. 1937/38, gospodarki budżetowej, egzekucji podatków, budowy szkół powszechnych, walki ze spekulacją zwyżkową cen, popierania rolnictwa (nieużytki, lasy, zachwaszczenie, przysposobienie rolnicze itp.), przestrzegania przepisów drogowych, budowy studzien. Na zakończenie p. Starosta zwrócił się z apelem, by urzędowanie w gminach wzbudzało w gminiakach pełne zaufanie, by obywatele widzieli w organach i pracownikach gminnych doradców i opiekunów, by aparat gminny nie dał się wciągnąć w wir biurokracji.

OSTATECZNA LIKWIDACJA POWIATOWYCH ZWIĄZKÓW ROLNICZYCH W WOJ. POLESKIM.

Ostatecznie ogłoszona została likwidacja powiatowych związków rolniczych w Drohiczyń Pol., Kobryniu, Kosowie Pol., Kamieniu Koszyrskim, Łunińcu, Pińsku, Prużanie i Stolinie. W ten sposób zakończony został ciekawy eksperyment, który z jednej strony wywołał falę ataków organizacyj rolniczych dobrowolnych i samorządu rolniczego, z drugiej zaś posiadał cały zespół ludzi mocno wierzących w tę nową formę organizacyjną rolnictwa.

Wiadomości gospodarcze

KURSY WALUT.

(Notowania z dn. 30.X. 1936 r.).

1 dol. St. Zjedn. — 5.32 zł — 5.30 zł.
100 frank. szwajc. — 122,45 zł — 121,85 zł.
1 funt. szterl. — 26.05 zł — 25.91 zł.
100 frank. franc. — 24,77 zł — 24,65 zł.

CENY ZBOŻA.

(Ceny za 100 kg franko stacja załadowania).
W dn. 30.X. 1936 r. Warszawa.

Zyto 18.25 — 18.50 zł.
Pszenica 26.25 — 26.75 zł.
Jęczmień 26.50 — 27.50 zł.
Owies 16.75 — 17.25 zł.

Poradnik samorządowy

1. *Pytanie:* Zarząd gminny w Częstocicach pow. opatowskiego zapytuje, kto obowiązany jest i na podstawie jakich przepisów płacić koszt leczenia za chorego, umieszczonego orzeczeniem Sądu w szpitalu w Tworkach w r. 1925.

Odpowiedź: Ustawa z dnia 29 marca 1926 r. o pokrywaniu kosztów leczenia ubogich w szpitalach publicznych na obszarze b. zaboru rosyjskiego (Dz. U. R. P. nr 36, poz. 214) wraz z rozporządzeniem wykonawczym z dnia 9.IX.1927 r. (Dz. U. R. P. nr 99, poz. 861), zmienionym rozporządzeniem z dnia 14.II.1931 r. (Dz. U. R. P. nr 29, poz. 196) ustala zasadniczy obowiązek pokrywania przez gminy koszt-

tów leczenia ubogich chorych, jeżeli koszty te nie mogą być ściągnięte od osób, instytucji, zobowiązanych do ich ponoszenia z jakiegokolwiek tytułu prawnego (np. obowiązek alimentacyjny na podstawie przepisów prawa cywilnego). Od zasady tej wymienione przepisy nie wprowadzają żadnego wyjątku, jak również nie istnieje żaden przepis, któryby obowiązek gminy uzależniał od długotrwałości lub kosztowności choroby leczonego.

W tej sytuacji zatem gmina obowiązana jest pokrywać w dalszym ciągu koszty leczenia chorego, umieszczonego w zakładzie dla umysłowo chorych orzeczeniem sądowym.

2. *Pytanie:* Zarząd Gminy w B. zapytuje w następującej sprawie:

Przy reorganizacji powiatu zlikwidowano miasteczko, włączając je do gminy wiejskiej.

Czy w związku z tym w danym miasteczku obowiązują przepisy budowlane wiejskie (ustawa z 16.II 1928 r. Dz. U. R. P. nr 23), czy też można i należy stosować przepisy jak dla miast.

Odpowiedź: Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w okólniku nr 39 z 26 maja 1936 r. (Dz. Urz. M. S. nr 15, poz. 97) wyjaśniło, że z chwilą zniesienia miasta i nadania mu ustroju gminy wiejskiej lub gromady przestają obowiązywać automatycznie przepisy art. 172 — 263 prawa budowlanego jako umieszczone w dziale dotyczącym gmin miejskich, a obowiązują przepisy art. 264 — 314 dotyczące gmin wiejskich.

Jednakże przepisy dla gmin miejskich mogą być rozciągnięte na osiedla wiejskie w trybie art. 414 prawa budowlanego.

3. *Pytanie:* Zarząd gminy Porohy pow. nadwódniańskiego zapytuje, czy przy wymiarze samoistnego podatku wyrównawczego oprócz świadectwa przemysłowego można brać za podstawę wymiaru również i opłaty za pozwolenie na sprzedaż piwa i osobno wódki.

Odpowiedź: Zgodnie z art. 5 ustawy z dnia 20 marca 1931 r. o samoistnym podatku wyrównawczym dla gmin wiejskich (Dz. U. R. P. nr 27, poz. 172) podstawą wymiaru tego podatku jest między innymi cena świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych. Nie mogą być zatem podstawą wymiaru żadne opłaty skarbowe, pobierane na innej podstawie prawnej i nie będące świadectwem przemysłowym w rozumieniu ustawy o państwowym podatku przemysłowym z dnia 15.VIII.1925 r. (Dz. U. R. P. nr 46, poz. 339 z 1936 r.).

Właśnie obowiązek uiszczania opłaty od sprzedaży spirytusu i piwa opiera się na odmiennej podstawie prawnej, mianowicie na art. 62 rozporz. Prezydenta z dnia 11 lipca 1932 r. o monopolu spirytusowym, opodatkowaniu kwasu octowego i drożdży oraz sprzedaży napojów alkoholowych (Dz. U. R. P. nr 63, poz. 586) w brzmieniu rozporz. z dnia 27.X.1933 r. (Dz. U. R. P. nr 84, poz. 615), z dnia 24.X.1934 r. (Dz. U. R. P. nr 96, poz. 863).

4. *Pytanie:* Zarząd Gminny w Bratoszewicach pow. brzezińskiego zapytuje:

1) czy oparte na ustawie z dnia 26 marca 1936 roku (Dz. Ust. R. P. nr 27, poz. 204) nieodbyte świadczenia w naturze mogą być egzekwowane bezpośrednio przez gminę na podstawie art. 44 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o postępowaniu przymusowym w administracji (Dz. Ust. R. P. nr 36, poz. 342) i czy w danym wypadku ma zastosowanie art. 3 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28 grudnia 1934 r. (Dz. Ust. R. P. nr 110, poz. 976);

2) czy zastępczo wydatkowana suma na wynajem podwoju gminnej (zwiezienie opału dla szkół i Zarządu Gminnego) na rachunek osoby, która obowiązku powinności podwodowej nie dokonała, może być wywindykowana bezpośrednio przez Zarząd Gminny po myśli wyżej przytoczonych norm prawnych o postępowaniu przymusowym w administracji.

Odpowiedź: 1) Art. 6 ust. (2) ustawy z dnia 26 marca 1935 r. o świadczeniach w naturze na niektóre cele publiczne (Dz. U. R. P. nr 27, poz. 204) normuje tryb postępowania w razie niewykonania przez zobowiązanego świadczeń w naturze w wyznaczonym terminie. Mianowicie obowiązek dostarczenia świadczeń w naturze zamienia się wówczas na obowiązek uiszczenia równowartości pieniężnej, ustalonej wg norm przewidzianych w art. 9 ustawy. Dla wymiaru i poboru świadczeń i równowartości pieniężnej obowiązuje tryb, przewidziany dla wymiaru i poboru danin komunalnych w ustawie o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych (Dz. U. R. P. nr 6 poz. 454 z 1936 r., cz. V). Jak ma wyglądać orzeczenie wymiarowe, określa § 7 rozporz. Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 24. VI.1936 r. (Dz. U. R. P. nr 52, poz. 377).

Nieuiszczoną w terminie równowartość pieniężną świadczeń w naturze ściąga w drodze egzekucji urząd skarbowy na podstawie ustawy z dnia 10 marca 1932 r. o przejęciu egzekucji administracyjnej przez władze skarbowe (Dz. U. R. P. nr 32, poz. 328).

2) Sprawa podwód na potrzeby administracji gminnej nie jest dostatecznie jasno uregulowana. Obowiązują w tej mierze przestarzałe przepisy zaborcze, a poza tym obowiązek dostarczania podwód opiera się w znacznej części na prawie zwyczajowym. Na prawie zwyczajowym oparte jest między innymi dostarczenie podwód dla zwózki opału dla szkół. Jako takie nie może być egzekwowane przymusowo.

mgr S.

K o m u n i k a t y

KOŁO SAMORZĄDOWCÓW ABSOLWENTÓW S. G. H.

Zarząd Koła zawiadamia, że w dn. 5 listopada br. o godz. 17,30 odbędzie się w lokalu Związku Powiatów Rzplitej ul. Marszałkowska 81a zebranie dyskusyjne, na którym Pan Ludwik Cunke wygłosi referat pt. „D z i a ł a

ność związków samorządowych w zakresie zdrowia publicznego”.

O punktualne przybycie na zebranie proszeni są członkowie Koła oraz zaproszeni goście. Wszelkich informacji udziela kol. Wojciechowska, tel. 615-80, godz. 8 — 15.

WYSZŁA

JUŻ z DRUKU

K S I A Ǻ Ż K A

„ZADRZEWIANIE DRÓG
PUBLICZNYCH; NIEUŻYTKÓW”

ZAWIERAJĄCA WYKŁADY, WYGŁOSZONE
W DN. 20—25 STYCZNIA 1936 R. W PUŁA-
WACH NA KURSIE ZADRZEWIANIA DRÓG
I NIEUŻYTKÓW, ZORGANIZOWANYM
P R Z E Z

ZWIĄZEK POWIATÓW
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

JEST DO NABYCIA

W ZWIĄZKU POWIATÓW R. P.:

WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 81^a m. 7.

CENA 1 EGZEMPLARZA ZŁ. 2.—

PRZED GŁODEM I CHŁODEM

BRONŃMY
WSPÓLBRACI!

DWA RAZY

DA JE,
KTO SZYBKO

DA JE!

ANI JEDNO DZIECKO
W POLSCE NIE MOŻE
BYĆ GŁODNE.

KAŻDY GROSZ ZŁOŻONY NA KONTO P.K.O.
№ 70-200 PRZYNIESIE ULGĘ BEZROBOTNYM.

RATUJMY OD ZIMNA
I G Ł O D U.

KONTO CZEKOWE Nr. 70-200.